Nr. 44. We Lwowie, Czwartek d. 22. Lutego 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Uprasza się prenumerujących sprawozdania sejmowe, o wczesne nadsyłanie prenumeraty na dalszych 50 arkuszy sprawozdań sejmowych, ażeby w odbieraniu nie doznawali zwłoki.

Ogłaszamy przedpłatę na *Gazetę Narodową*:

Z przesyłką pocztową:

Od 15. lutego do końca marca **2** złr. **40** ct.
Od 15 lutego do końca czerwca **7** „ **20** „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Od 15. lutego do końca marca **1** złr. **95** ct.

Przedpłata na 50 arkuszy stenograficznych sprawozdań sejmowych, którą Szan. prenumeratorowie Gazety w kwocie 2 złr. złożyli, została już wyczerpnięta, gdyż wyszło dotąd **50** arkuszy, **ogłaszamy więc dla prenumeratorów Gazety przedpłatę na dalszych 50 arkuszy:**

Z przesyłką pocztową 2 złr. — ct
w miejscu . . . . . 1 „ 50 „

Projekta do ustawy gminnej.

Najdalej za dni czternaście przyjdzie pod obrady sejmu wygotowany w komisji gminnej projekt do ustawy gminnej, a właściwie dwa projekta: projekt większości komisji i projekt mniejszości, i dopiero sejm rozstrzygać będzie ostatecznie między temi dwoma wnioskami. Rozpatrzywszy się w obu wnioskach, my stanowczo stajemy po stronie projektu mniejszości, i usiłować będziemy pozyskać dla niego opinię w kraju, a przez oddziaływanie i w sejmie. W tym celu rozpoczynamy dzisiaj szereg artykułów o tych dwu projektach do ustawy gminnej, a czytelników naszych upraszamy o uwagę. Chodzi tu bowiem o podwaliny naszej organizacji, o najważniejszą ustawę krajową.

Po tym szeregu artykułów o gminie, podamy głosy z kraju w tej sprawie, których dosyć spory zasób zebrał się w naszej tece. Może przekonać zdołamy i sejmujących i rząd, iż ustawa gminna, przeprowadzona na podstawie, którą podał rządowy projekt a przyjęła większość komisji, nie zorganizuje naszego społeczeństwa ale je rozprzęże.

I

Chcąc urządzać gminę, chcąc mianowicie wydawać ustawę gminną, trzeba przedewszystkiem wyrobić sobie dokładne pojęcie co to jest gmina?

Pytanie to na pozór tak proste, na które rzekłbyś, pierwszy lepszy wieśniak odpowie bez namysłu, zaprzątało, mianowicie u Niemców, którzy dawniej feudalnie rządzeni, gminnego życia nie znali, wielu uczonych. My wszelako nie idąc za myślą obcą, wysnujemy odpowiedź z pojęcia ustroju państwowego, jakoteż z rodzimych stosunków i potrzeb kraju, nie wdając się nawet w historyczny wywód, który jakkolwiek pouczający, możeby nas odwiódł za daleko od postawionej kwestji.

Owoż gmina, odpowie wieśniak w swojej prostocie, bez wszelkiego namysłu, to gromada! I ma rację, bo on nie patrzy dalej, jak sięgają granice jego rodzinnego sioła; on ma rację, bo on nie zastanawia się iż ta gromada-gmina w państwie któremu samorząd przyzwolony, więcej cokolwiek wykonywać będzie powołaną, jak zejść się do karczmy i po opłacie przez winnego kary, kwarty lub garnca gorzałki, gwarliwie przyczynić się do sądu złapanego na gorącym uczynku szkodnika lub złodzieja, lub wysłuchać co tam wójt, wracający z amtstagu z becyrku, za nowiny przynosi.

Ów wieśniak w gromadzie-gminie nie pojął jeszcze, iż w samorządzie nie będzie on potrzebował być ciągle nadzorowanym przez becyrk, i o kominu na dachu, i o drogę przez wieś, i o szkółkę własną, i o poprawę kościółka i plebańskich zabudowań; on nie wie jeszcze, iż on sam ma zawiadować swojemi sprawami, iż nietylko te własne sprawy, ale nadto i wiele spraw (technicznie oznaczonych) poruczonego zakresu działania, a dotąd do becyrków wyłącznie lub do komisarzy obwodowych należących, tej gromadzie-gminie spełniać przypadnie, spraw, które koniecznie wymagać będą współdziałania ludzi piśmiennych i z tokiem tychże obeznanych. Ten wieśniak nie wie jeszcze, iż oprócz jego rady gminnej nikt nie będzie miał prawa narzucać mu się za opiekuna i protektora. On nie wie także i nie liczył tego, że wykonywanie tych wszystkich praw i obowiązków, wkładają na członków gminy wielkie ciężary i wielką odpowiedzialność. I nie dziw że nasz wieśniak o tem wszystkiem nie wie, bo któż go miał nauczyć?

Od większego właściciela nie mógł on tego się dowiedzieć, bo wszelkie takie nauki byłyby podejrzywane o jakieś dążności polityczne, a na amtstagach silnie tego przestrzegano, aby zasiane ziarno nieufności w bujne wyrastało zielsko i coraz silniejsze puszczało korzenie; becyrki zaś, czując od dawna chwiejącą się powagę swoją, nie mogły mieć nawet celu, pouczania choćby tylko wójtów o dobroczynnym wpływie samorządu w gminie, bo ten samorząd raz wprowadzony, odebrałby tysiącom pasożytów chleb wygodny, choć łzami ludu oblany.

Powtarzamy więc iż nie dziwimy się wcale prostodusznej odpowiedzi wieśniaka, że gmina to gromada.

Naszym obowiązkiem zastanowić się głębiej nad tą sprawą.

Nam nie wolno powiedzieć gmina jest gromadą, lub gromada gminą, jak równie z góry nie możemy stawić absolutnego twierdzenia: gromada nie jest i nie może być gminą.

A więc cóż jest gmina?

Wyżej wspomnieliśmy, iż w państwie któremu samorząd w gminie przyrzeczony, jednostka ta otrzymuje wielkie prawa, ale przyjmuje zarazem znaczne na siebie zobowiązania.

W tych słowach każdy myślący człowiek a nieuprzedzony kastowością lub osłonięty samolubstwem, rozpoznać zdoła dokładnie, co właściwie jest gmina.

W tych słowach mieści się, iż gmina nietylko jest zebraniem ludzi przypadkowem (gromadą) lecz zebraniem, któremu państwo pewną cząstkę praw swoich (administracyjnych, policyjnych) tym celem ustępuje, ażeby to zebranie te prawa imieniem całości, imieniem państwa sprawowało.

W tych słowach mieści się całość pewna, nawet terytorjalnie ograniczona, przez państwo jako jednotliwa cząstka jego uznana, zatem nie przypadkowo, ale przez państwo utworzona, albo w swoim przypadkowym utworze, jako do przedstawienia owej państwowej cząstki za zdolną uznana.

Gmina więc jest zebraniem ludzi, zamieszkałych w miejscowości, terytorjalnie ograniczonej, którego celem jest nietylko zarząd wewnętrzny, że tak powiem ekonomiczny, ale także i głównie wykonywanie w pierwszym rzędzie praw i obowiązków, jakie temu zebraniu ludzi w skutek połączenia się nietylko familijnego, ale przedewszystkiem państwowego nadane zostały i nadane być muszą.

Gmina jednem słowem jest, jak to już tyle prawodawstw, a między innemi i prawodawstwo austrjackie uznało, podwaliną państwa i pierwszą jednostką administracyjną państwową.

Gmina, czy to przyjmiemy zasadę iż władza idzie z dołu do góry, czy z góry na dół, ma wykonywać część władzy administracyjnej państwowej, ona musi mieć świadomość swych praw i obowiązków, ona musi mieć poczucie tej władzy i odpowiedzialności, ona jako najniższa jednostka państwowa, musi mieć po sobie uznanie tego państwa, iż rzeczywiście może być i jest jego jednostką.

Gmina w tem jedynie pojęciu może nietylko mieć potrzebne warunki do samorządu, ale może go nadto z tem przyjąć upewnieniem, iż bez przeciążenia członków swoich, silnem ogniwem poczucia obywatelskiego przywiąże ich do kraju i do rządu, bo uzacniając człowieka, będzie w stanie silną a niekosztowną administracją, zespolić nietylko siły umysłowe, w rządach biurokratycznych od wszelkiego współudziału administracyjnego usunięte i pojedynczo marniejące, ale nadto, tak połączonemi siłami, będzie w stanie wydobyć na jaw i przeprowadzić w czyn wiele ulepszeń, dążących do rozwoju umysłowego i do polepszenia materjalnego bytu. Tak pojęta gmina a do tego gmina ile możności od wpływów i opieki wyższych wolna, będzie tą rzetelną podwaliną państwa i główným nawet filarem jego siły na zewnątrz, bo obywatel każdy broniąc całości, lub ofiarując dla dobra całości mienie i krew, bronić będzie zarazem i swobód swoich, które tylko w wolnej gminie mogą być urzeczywistnione.

Postawiwszy takie pojęcie gminy, zastanowimy się w artykułach następnych: Jaki ma być skład gminy w kraju naszym? jakie są jej atrybucje? jakim sposobem dójść możemy do takiej gminy? jaką rolę oznaczymy w ustroju gminy naszym obecnym gromadom, a jaką dworom, czyli obszarom dworskim? Następnie porównamy o ile przedłożony sejmowi projekt rządowy ustawy gminnej, naszemu zapatrywaniu odpowiada, nakoniec jakie mogą być skutki praktyczne dla kraju z tak upragnionego prawa gminnego.

II.

Jaki ma być skład gminy?

Gdy przedstawić zamierzamy, jaki ma być skład gminy odnośnie do pojęcia, pierwej postawionego, nie myślimy wcale opisywać geograficznego czyli terytorjalnego ograniczenia gminy, takowe bowiem według różnych danych okoliczności i miejscowych stosunków kształcić się będzie. Jako jedyną zasadę pod tym względem możnaby tylko przyjąć, iż gmina każda powinna być całością w sobie, a tym samym niepoprzedzielaną obszarami, do innych gmin należącemi.

Właściwie odpowiedź na stawione pytanie obejmować winna wyjaśnienie, z jakich części gmina składać się ma, i jaki organ ma być jej przedstawicielem na wewnątrz i na zewnątrz?

Do ułożenia gminy (mówimy tu o gminach wiejskich) posiadamy w kraju naszym dwa, a ściśle biorąc, trzy elementa.

Pierwszym są obecne gromady, samoistnie lub z przysiołkami bytujące.

Drugim są dwory, w przedłożeniu rządowem prawa gminnego obszarami dworskiemi nazwane.

Trzecim elementem, dotąd równie jak dwory poza związkiem gromady stojącym, a w gminie do ważnej działalności powołanym, są nasi proboszcze.

Z tych to trzech elementów, jako jedynych w kraju, gmina utworzoną być musi, z tem oczywiście uwzględnieniem, iż przy wydarzyć się mogącym gdzieniegdzie braku jednego lub drugiego elementu, tylko istniejące do układu gminy będą użyte.

Co do gromad, zostawiamy do określenia późniejszego ich stosunek, jako całości, do gminy; tutaj jedynie wyjaśnimy, iż gromady, wchodzące w skład gminy, wybierałyby, jako osobny okręg wyborczy na koła wyborcze podzielone, przypadającą na nich ilość członków do rady gminnej, z zupełną swobodą wybrania tych członków z pomiędzy siebie, lub z całej gminy. — Do tych wyborców w gromadach należyć także powinni oprócz właściciela obszaru dworskiego, wszyscy uprawnieni wyborcy, na obszarze dworskim i na obszarze kościelnym zamieszkali, o ileby takowi do pierwszego koła wyborczego, najwyżej w gminie opodatkowanych obejmującego, lub też do dalszych kół wyborczych nie byli przypisani.

Rozpoznawszy możliwe części składowe gminy, musimy, zanim przystąpimy do rozwiązania ostatecznego naszego zadania, jaki ma być skład gminy? zastanowić się pierwej nad następnem pytaniem: jakie są atrybucje gminy? Rozpoznawszy bowiem takowe, poweźmiemy zarazem przekonanie, iż tylko ten skład, jaki w skutek przyjętego przez nas pojęcia postawiony będzie, możliwą dla gminy żywotność rokować jest w stanie.

Owoż idąc za przedłożeniem rządowem ustawy gminnej, dowiadujemy się, iż rząd postawiwszy ogółową zasadę, że do zakresu gminy, „należy w ogólności wszystko, cokolwiek interesu gminy bezpośrednio dotyczy, i w obrębie tejże jej własnemi siłami załatwionem i przeprowadzonem być może,“ wyszczególnia następnie w kilkunastu punktach te prawa i obowiązki, które chcąc zupełnie usunąć z pod nadzoru władz rządowych, już teraz, nie przesądzając dalszym jeszcze ustępstwom, pod własny zarząd gminy mają być poddane.

Nie będziemy wyliczać punktami owych pojedyńczych praw— jednakowoż wspomnieć musimy, iż między owemi prawami i obowiązkami, wymienioną jest: policja bezpieczeństwa, policja komunikacji, policja polowa, policja nad żywnością, targami, miarą i wagą, policja zdrowia, policja czeladna, ubogich, budownictwa, wpływ na szkoły ludowe i średnie, nakładanie ciężarów na gminę i w pieniądzach i w robociźnie. Kto się z uwagą zastanowi nad temi tylko atrybucjami gminy, nie mówiąc już o koniecznych dalszych prawach, które przy rozwoju autonomicznym gmin, tymże przez rząd oddane być muszą, jak utrzymywanie w ewidencji ludności, wpływ i udział przy rekrutacjach, pobór podatków krajowych i państwowych, udzielanie świadectw moralności, ubóstwa, wydawanie książek służebnych i czeladnikom rzemieślniczym itp. ten musi dójść do przekonania, że tych praw i tych obowiązków, nasze gromady bez pomocy, a co więcej bez ciągłej opieki obcej wykonywać nie są wstanie.

Znajdą się zapewne tacy, którzy nam wprost zarzucą iż gromady nasze już od lat kilkunastu te wszystkie, przez rząd owym przyszłym gminom przyznać się mające prawa wykonują. Rzeczywiście, tak nawet wydrukowano w owych książeczkach niebieskich z roku 1856, jak ich po wsiach nazywają. Raczcie jednakże wziąć na uwagę, iż dotychczasowe wykonywanie tych wszystkich atrybucji gminnych, było mniej jeszcze jak pozorne, gdyż nie gromady ani ich przełożeni wójtowie, ale wprost powiaty a raczej jeszcze urzędnicy i woźni powiatowi, byli i są ową zwierzchnością, która samowładnie w gromadach rządziła i do dziś dnia rządzi.

Prosimy rozpatrzyć się bez żadnego uprzedzenia w ustroju obecnych gromad, prosimy wziąć na uwagę, iż wójt, który według przepisów właściwie od gromady wybranym bywa, nietylko od bezyrku gromadzie może być narzuconym, ale także w każdej chwili przez tenże sam becyrk oddalonym.

Wójt ten, podlegający tak dobrze naczelnikowi powiatowemu jak i ostatniemu pisarczykowi becyrkowemu, żandarmowi i straży finansowej, jako pierwszorzędny obowiązek przyjmował na siebie ciągłe donosy o ludziach podejrzanych, lub urzędowi powiatowemu nieposłusznych, a nawet o wszelkich zdarzeniach, które by administrację tylko interesować mogły; wójt ten obowiązanym był i jest dotąd nie tylko ludzi istotnie podejrzanych, ale nawet takich ludzi nieznanych, którzyby swem postępowaniem ściągnęli na się podejrzenie złego jakiegoś zamiaru, przytrzymać, zamknąć i o tem powiatowi donosić!

Niech więc ci panowie przy tak ustanawianych organach władz powiatowych, — bo jako tacy są wójtowie prawnie uważani — wyjaśnią możliwość autonomii gminy, z gromady jednej lub nawet z kilku utworzonej! A jeżeli im na tem nie dość, jeżeli przytoczone okoliczności nie mogą ich przekonać, i jeszcze gotowi twierdzić, że gromady i przy takiem urządzeniu jeszcze są lub byłyby autonomiczne, i czynności własnego i poruczonego zakresu samoistnie wypełniają, lub wypełniać będą w stanie, to niechże wglądną w czynności dalsze tych gromad, niechaj się przekonają, że urzęda powiatowe zachowany miały prawny wpływ na zarząd majątku gromady.

Wójt żadnej czynności, albo bez uprzedniego zezwolenia, bez ciągłego dozoru lub następnego przyzwolenia becyrku przedsiębrać nie mógł i nie może. I tak: wójt jest obowiązany wypełniać dokładnie rozkazy becyrku przy konskrypcji i rekrutacji.

Wójt donosi urzędowi powiatowemu, gdy który z obowiązanych do rekrutki zada sobie kalectwo.

Przy rozdzielaniu kwaterunków i forszpanów wójt nakazuje przepisaną od urzędu powiatowego kolej.

Wójt jest obowiązany, ludzi przy sprzedaży „pismami drukowanemi“ przydybanych, choćby mieli upoważnienie do takiego handlu, do urzędu powiatowego odstawić.

Wójt musi się starać, ażeby w miejscach, gdzie się pokazują choroby, środków zaradczych, które urząd powiatowy *(sic)* lub lekarz podaje, pod ciężką karą ściśle używano.

Wójt winien do powiatu donosić o żebrakach przydybanych, o dzieciach, które do szkoły uczęszczać nie chcą, powinien zawiadomić powiat o naruszonym słupie granicznym, nawet szkodników polnych dla ukarania do urzędu powiatowego zdawać obowiązany.

Wójt, a właściwie gromada, przyjmując pisarza dla siebie, także i w tym razie własnej nie ma woli, bo urząd powiatowy może go oddalić i dla moralnych i dla politycznych powodów. Gmina wreszcie, chcąc jakąkolwiek składkę u siebie zarządzić, obowiązaną jest uzyskać uprzednio zezwolenie becyrku, który i rozkład sam uskuteczniać miał prawo.

Cóż jeszcze mówić o szkołach ludowych, a tem bardziej o średnich. Wszakże nie dawno słyszeliśmy z ust nadzorcy rządowego szkół ludowych, wyznania, w sejmie uczynione, które nas pouczyć powinny, jak samowładnie postępuje rząd z gminami, tak pod względem nauczycieli, jak pod względem przedmiotów i sposobu uczenia. Cóż mówić o naprawie kościołów i budynków plebańskich, lub nawet o konkurencjach do dróg? Czyż w całym kraju nie przekonaliśmy się dotąd, jak zgubne dla obowiązanych, a jak korzystne dla urzędników były i są dotychczasowe postępowania w tej mierze. Ileż to razy koszta komisyj, w nieskończoność przeciąganych, równały się nie omal kosztom reparacyj lub podjętej budowy, która nadto pod światłym nadzorem urzędniczym prowadzona, nie dość że kilkakrotnie nad potrzebę kosztowniej, ale zazwyczaj tak licho przeprowadzoną bywa, iż zaledwie ukończona, nowych wymaga poprawek. Nie skończylibyśmy, gdybyśmy się chcieli szczegółowo wdawać i przedstawiać owe wpływy biurokratyczne na działania, gromadom już obecnie przepisami rządowemi przekazane. Dotknęliśmy tylko niektórych, aby tym, którzy utrzymują, iż gromady nasze pełniły prawa, gminom przyznane, wskazać, iż czystem jest urojeniem ich to twierdzenie — iż nadto, tylko dla zguby kraju, dla zupełnego obałamucenia ludu, a tem samem dla jeszcze silniejszego w przyszłości utwierdzenia wpływów biurokratycznych pracują ci, którzy nasze, dotąd na bezustannym pasku wodzone gromady, jednym zamachem w samoistne gminy przedzierzgnąć zamyślają.

Mniemamy, iż nieuprzedzonych zdołają przekonać przytoczone, na istniejących przepisach a może poniekąd i na urzędowych nadużyciach oparte wpływy becyrków i pojedynczych urzędników, o dotychczasowem stanowisku gromad, jak i o tej pozornej samoistności działania wójtów. Czyż więc rozsądnie przypuszczać możemy, iż te same indywidualności — bo przecież innych w gromadach nie ma i żadnym wyborem wynaleźć ich tam niepodobna — zdołają stać się tak samoistnemi, a przytem tak z tokiem wszystkich czynności obeznanemi, ażeby od razu mocą nadanego prawa te czynności, które tylko jako narzędzie wyższych organów prawie bezmyślnie wypełniały — z własnego przeświadczenia i poczucia jako nowe urzęda gminy dokonywać były w stanie? Czyż najprostsza loika nie prowadzi nas do tego następstwa, że opieki, tak głęboko sięgającej, w tak drobnostkowe czynności gromad wciskającej się — a do tego po największej części w różnych celach wyzyskiwanej — jednym zamachem odsunąć nie można, jeżeli niezmiernego zamieszania kardynalnych zasad społeczeńskich, ba nawet naruszenia praw własności chcemy uniknąć.

Skoków nie ma w naturze, ani w rozwoju umysłowym, ani w rozwoju społecznym.

Przeskoki nagłe w ustroju społecznym pociągają za sobą długoletnie i szkodliwe skutki, jak historja i własne uczy nas doświadczenie, a przeskokiem tym, w skutkach nader brzemiennym, byłoby uznanie gromady za gminę, z

wyłączeniem elementów, które jedynie siłę moralną w urządzenia gminy wprowadzić, i od wpływów zewnętrznych takową uwolnić byłyby w stanie.

Wracamy teraz do pierwotnego założenia, jaki ma być skład gminy?

W ogóle z tego, co wyżej przytoczyliśmy, wynika, iż skład gminy musi być tak przeprowadzony, aby gmina, ta jednostka (że tak powiemy) ekonomiczno-administracyjna, wypełniać była w stanie prawa i obowiązki, ustawą sobie przyznane.

Niepodobna przeto, ani liczebnie co do ilości dusz, ani też co do wielkości obrębu postawić pewnej nieprzekraczalnej zasady, gdyż według różnych danych okoliczności, w pewnych stronach kraju nieraz mniejsza ilość ludzi, na daleko mniejszym obszarze zamieszkała, będzie mogła przyjąć na siebie prawa i obowiązki gminy, jak w innej okolicy. Tu jedynie ze względu na ilość wyborców do rady gminnej dałoby się pewne minimum oznaczyć, ażeby owe rady gminne, na ilości wyborców polegające, nie były za słabe.

W skład więc gminy, jak ją pojmujemy, wchodziłyby gromady, dwory i księża, ogółem wszyscy ludzie, w terytorjalnie ograniczonej całości zamieszkali.

Z pomiędzy nich, za pośrednictwem wyborów, wychodzić musi rada gminna, która z zwierzchnikiem przez siebie obranym na czele, przedstawiałaby gminę na wewnątrz i na zewnątrz.

Rada gminna, z naczelnikiem na czele, musi być, według podanych przez rząd zasad, ciałem wybranem.

W skład tej rady wejść może i w drodze wyboru właściciel obszaru dworskiego, i spodziewać się należy, że po usunięciu obcych wpływów, lud nasz w gruncie poczciwy, pojmie i zrozumie własny interes, i dawnych panów wszędzie do rad gminnych wybierze. Wszelako, po tylu latach ciągłego obałamucania, i przy toczących się jeszcze sporach serwitutowych — niepodobna spuszczać się na dobrą wolę i zdrowy zmysł ludu w wielkiej części, a czasem i słusznie niedowierzającego. Potrzeba przeto właścicielowi i bez wyboru zastrzedz głos w radzie, potrzeba nadto i stosunek jego upewnić, nadając mu prawo odniesienia uchwał rady gminnej do wyższej instancji, a mianowicie do wydziału powiatowego w razach, gdyby te uchwały dotyczyły znaczniejszych rozkładów przy dodatkach podatkowych na gminę, lub gdyby te dodatki w pewnej procentowej wysokości jego dotyczyły osoby. Tym sposobem nietylko dla gminy będzie zapewniony najsilniejszy element, ochraniający ją według możności od wpływów obcych, ale także ubezpieczone i uwzględnione zostaną prawa właściciela obszaru dworskiego, jakie mu nietylko z powodu jego dawniejszego stosunku do gromady, lecz zarazem i z powodu wyższego nad innych członków gminy opodatkowania, a tem samem i większego ponoszenia ciężarów gminnych, już z samej ustawy przysługują.

Na tem zakończymy wyjaśnienie co do składu gminy, a w następnym artykule zastanowimy się nad sposobem, jakby dojść należało do takiego układu gminy.

Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu Izby niższej sejmu **peszteńskiego** zabierali w rozprawach nad adresem głos prócz Keglewicha i Tiszy, o których już wspominaliśmy także: Hermenyj, który w mowie swej podnosił, że formalnem uznaniem ustaw z r. 1848 stało się na zasadzie nieprzerwalności praw zadość. Następnie mówił Karol Szasz, który polemizował z Szechenim, co dało powód Szechenyemu do odpowiedzi. Aloizy Wlad mówił na korzyść federalizmu i za podziałem monarchii na trzy grupy główne. Dobrzansky, znany naczelnik stronnictwa ruskiego na Węgrzech, przemawiał przeciw zasadzie rządu parlamentarnego, a za systemem municypalnym, wyrażając życzenie, aby w projekcie adresu zamiast wyrazów „naród węgierski“ użyto słów „kraj“ lub „lud krajowy“. Prócz innych mówili Detrich, Moc-an i Kadlik.

Wiener Abendpost podnosi, że rozprawy adresowe tak w Izbie niższej jak i wyższej peszteńskiej, nie mają cechy ogólnej. Mowcy nie przedstawiają opinii stronnictw, ale tylko swoje osobiste, gdyżby nie występowało tylu mowców. Dla tego też odzywają się te luźne głosy niekiedy zbyt jaskrawo. Nie bierze więc i członkom lewicy ich ostrych mów za złe. Zdaniem *Wiener Abendpost*, sytuacja stanie się ważną dopiero po wręczeniu adresów i wydaniu na nie reskryptu (a więc nie istnieć tylko odpowiedzi); kiedy dzisiaj chodzi tylko o oderwane idee, będą wówczas mogły wystąpić żądania polityczne, a więc i stronnictwa w zorganizowanych zastępach.

O mowie Kolomana Ghyczego powiada organ Eötvösa *Polit. Hetilap*, że mowa ta była najświetniejszą z dotychczasowych mów mianych w sejmie peszteńskim. Ghiczy mówił za stanowczem i jak najściślejszem przeprowadzeniem zasady nieprzerwalności prawa, i za bezzwłocznem przywróceniem ustaw z r. 1848. Ghiczy stoi na czele stronnictwa tak zwanych rezolucjonistów. Na mowę Apponyego, byłego kanclerza nadwornego przed r. 1848 czekały niecierpliwie dzienniki wiedeńskie, spodziewając się, że mowa ta będzie niejako programem stronnictwa starokonserwatywnego. Zawiodły się jednak, przypatrzywszy się tej mowie, bo hr. Appony twierdził, że „osobne ministerstwo i municypalne urządzenia“ muszą Węgrzy otrzymać. Szentkiralyi, niegdyś naczelnik opozycji, który od r. 1848 żył w zaciszu domowem, należący do stronnictwa deakowskiego, w mowie swej bardzo silnie nacierał na stronnictwo starokonserwatywne i przemawiał za utrzymaniem konstytucjonalizmu w całej monarchii. Boszörmenyi wreszcie podnosił znaczenie powstania z r. 1848, dodając, że epoka ta należy do najświetniejszych historyj węgierskich, że wspomnienia tej epoki należą do najświetniejszych wspomnień narodowych.

Na posiedzeniu Izby niższej d. 30. odbytem, mówił w sprawie adresu hr. Juliusz Andrassy, któremu Papay głos odstąpił. W długiej i z wielkiem wytężeniem słuchanej mowie wyświecał Andrassy stanowisko Austrji, dowodził zgubnych skutków centralizacji, i niezbędnej dla Austrji potrzeby pojednania się z Węgrami. Sprawy wspólne rozwiązać musi konstytucja odpowiednia interesom obu części monarchii; gdyby zamiarów unifikacji państwa nie zaniechano, byłoby pojednanie niemożliwe.

Telegramy z Pesztu donoszą, że d. 31. bm. przybyła tam deputacja sejmu zagrzebskiego i przywiozła adres, który ma być dzisiaj Najj. Panu wręczony.

Ministerjum wiedeńskie udało się istotnie we wtorek do Pesztu. Hr. Belcredi i Mensdorff mają tam 6 dni zabawić. Inni ministrowie wracają po dwóch dniach do Wiednia.

W sprawie projektu adresu peszteńskiego i stanowiska, jakie rząd wobec tej kwestji zająć zamierza, piszą z Wiednia do pragskiej *Bohemii*, otrzymującej skazówki z kół ministerjalnych, że rząd postanowił żądać najsamprzód rozwiązania kwestji najgłówniejszej, t. j. kwestji traktowania spraw wspólnych. Od niej zawisły koncesje, jakie rząd gotów żądaniom sejmu co do ustawodawstwa węgierskiego poczynić. Z tego powodu nie ma być tym razem dana odpowiedź na adres w formie zwykłej reskryptu. Cesarz przyjmie adres w Peszcie i da nań odpowiedź ustną, która ma zastąpić zwykłe „*rescriptum regium*“. Bezzwłocznie potem mają być sejmowi przedłożone propozycje królewskie względem traktowania spraw wspólnych. *Bohemia* mniema, że sejm powinien być z takiego postępowania zadowolniony, bo sam w adresie o tego rodzaju postępowaniu wspomina, a rządowi byłoby o tyle na rękę, że propozycje wychodziłyby od niego, i tym sposobem uniknąłby dyktowania sobie warunków ze strony sejmu.

Const. oest. Ztg. zdając sprawę z dotychczasowych rozpraw w sejmie peszteńskim wyraża przekonanie, że pojednanie przyjdzie do skutku, ubolewa jednak, że sejm tak zwolna w pożądanym postępuje kierunku, że tyle traci się czasu na słuchaniu mów, i że żaden z mowców nie ma odwagi z jakiemś odmiennem wystąpić zdaniem, lecz że wszyscy skłaniają się do wniosku większości.

W sejmie **zagrzebskim** uchwalono d. 20. b. m. wystosować do Najj. Pana reprezentację względem zawieszenia zarządzonej już w Chorwacji i Slawonii rekrutacji, na czas póki sejm nie poweźmie odnośnych do poboru rekruta uchwał.

Wanderer otrzymał zaś ze Lwowa telegram z 20. bm. donoszący, że podług doniesień z nad granicy, udało się temi dniami sześciu oficerów pruskich z „berlińskiego sztabu jeneralnego“ do Bessarabii a ztamtąd do Odessy, gdzie będą zostawać przy szatbie jenerała Kotzebue.

Prusy. Z Berlina piszą do *Dzien. Pozn.* że jak się korespondent z dobrego dowiaduje źródła, panuje w ministerjum wojny ruch wielki i wielkie czynią przygotowania.

Francja We Francji nieukontentowanie szerzy się, nietylko w Paryżu, ale i na prowincji. Niewolnicze adresy senatu i ciała prawodawczego rozdrażnią jeszcze mocniej dumnych Francuzów. Słychać, że liberalny minister oświaty, Duruy, otrzyma dymisję, a reakcjonarjusz br. de Vincent, zajmie jego posadę. Z Washingtonu nadchodzą wiadomości, że rząd tamtejszy nie oświadczy się neutralnym wobec Meksyku i neutralności Francji. O wycieczce Sewarda na Antylle nie bardzo przyjemne dla gabinetu francuzkiego nadchodzą wiadomości. — Hrabia. Goltz nie był przed wyjazdem do Berlina, u cesarza na obiedzie; uwiadomił tylko po prostu p. Drouina, że wyjeżdża. Prusom nie bardzo będzie przyjemnem, że półurzędowy *Constitutionnel* podnosi pogłoski o ustąpieniu Bismarka; o Austrji organa rządowe wyrażają się ciągle bardzo przychylnie.

Z **Rzymu** podaje *N. f. Presse* ważne doniesienia z zaręczeniem za ich prawdziwość, że kolegium kardynałów zaczyna zwracać uwagę na ewentualność, co czynić należy, jeżeli wojska francuzkie Rzym opuszczą. „Ostatniemi czasy miał w kolegium kardynałów nastąpić ważny zwrot. Podczas gdy przeważna większość kardynałów odrzuca stanowczo myśl opuszczenia Rzymu przez papieża, przemawia bardzo znaczna frakcja kolegium świętego za opuszczeniem. Na jednem z ostatnich posiedzeń tajnych, oświadczyła się nadzwyczajna większość kardynałów za zasadą: *Ubi papa ibi Roma*, a zatem, aby Pius IX. po wymarszu Francuzów Rzym opuścił. Zmiana ta usposobienia kardynałów byłaby tem ważniejszą, ile że stała negacja w Rzymie starała się dotąd zastawiać samem *non possumus*. Nadto dowiaduje się *N. f. Presse*, iż w pewnych kołach wiedeńskich położenie Rzymu nie małe wzbudza obawy, i że bardzo niechętnie przyjętoby tam wiadomość o istotnem opuszczeniu Rzymu przez papieża. Dalej donoszą z Rzymu, że dawniejszy minister broni, Merode, jak wiadomo, dawniej pierwszy poufny papieża, popadł teraz w zupełną niełaskę. „Unikają go jak istotę, grożącą nieszczęściem, lud zaś mówi o nim, iż jest opętany, i na widok jego szuka ratunku w dotykaniu się talizmanów.“

Ziemie polskie. *Kiewlanin* urzędowy donosi, że car „na skutek najpoddańszego podania jenerał adjutanta hr. Rzewuskiego, najwyżej rozkazać raczył: przez wzgląd na długoletnią wierną służbę jego, postanowione w d. 10. grudnia 1865 r. nowe przepisy co do osób pochodzenia polskiego — do hrabiego Rzewuskiego nie mają być rozciągane.“

Moskwa. Korespondenci nasi z krajów Zabranych i Bukaresztu, wyłuszczyli dość jasno powody, dla których Moskwa na południu gromadzi silną armię: aby wywrzeć nacisk na księcia Kuzę, powstaniem zgotować ma trudności i upadek, a w końcu zabrać księztwa. Pisma niemieckie donosząc to samo, dodają także wieść inną, a to, że ks. Kuza widząc, iż się długo nie utrzyma na tronie, wszedł z Moskwą w układy i myśli ustąpić tronu na rzecz którego z carewiczów, zapewne ks. Leuchtenberga. Ale czy pozwoliłaby na to reszta mocarstw? Gromadzenia wojsk moskiewskich w Kongresówce pisma te wytłumaczyć sobie nie mogą.

Do *Ostdeutsche Post* piszą z Krakowa o czynionych ze strony rządu moskiewskiego przygotowaniach, celem koncentracji wojsk moskiewskich na granicy austrjackiej. Dnia 15 b. m. miała podług tej korespondencji dyrekcja kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymać rozkaz, aby w razie gdy rząd moskiewski tego zażąda, wszelkie transporta prywatne w porze dziennej wstrzymano i wszystkie wozy transportom wojska do dyspozycji oddano. Podróżnych i towary można by tylko w nocy przewozić. Dalej nakazano dyrekcji by tak zarządzono, iżby kolej ta była w stanie podjąć się transportu 40 do 50 tysięcy wojska w każdej chwili na zażądanie rządu. W Sosnowicach miano już rozpocząć urządzenie magazynów i obozu. Korespondent wspomniany jest tego przekonania, że wszystkie te przygotowania są przeciw Austrji wymierzone, a *N. fr. Presse* domyśla się, że Moskwa stając po stronie Prus. chce tym sposobem wywrzeć presję na Austrją i zmusić ją tą demonstracją wojskową do ustępstw, przez Prusy żądanych.

Lwów d. 19. lutego.

Chrześcianin z okolicy Bukaczowice nadesłał do komisji centralnej 10 złr. w. a., zaś wielm. Jarosz, naczelnik miejskiej Izby obrachunkowej, w imieniu urzędników tejże Izby magistratu lwowskiego, przesłał na ręce Jego Eksc. Agenora hr. Gołuchowskiego składkę w kwocie 52 złr. 50 cnt. na głodem dotkniętych mieszkańców obwodu kołomyjskiego, wyrażając życzenie, „aby przykład ten na innych rodaków wpłynął, i zniewolił wszystkich do podania pomocnej ręki tym braciom jednego plemienia, których Opatrzność nawiedzić za dobre uznała.“

Centralna komisja zapomogi czuje się obowiązaną podać to do publicznej wiadomości, i tym sposobem oddać hołd uznania szlachetnym dawcom.

Z centralnej komisji.

Prezes centralnej komisji
L. Sapieha

Członek komisji
Dr. Marceli Madejski.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Śniatyna d. 18. lutego.

(*S*) (Projekt składki w Galicji na dotkniętych głodem.) Nie ma bez wątpienia nikogo w Galicji, ktoby nie wiedział o tegorocznej nędzy ludu w części jej wschodniej, o głodzie, o grasujących chorobach, tyfusie głodowym, o z każdym dniem wzmagającej się śmiertelności, o napadach na cudzą własność przywiedzionych do rozpaczy; wszyscyśmy o tem słyszeli, czytali, wszyscy temu wierzymy, żałujemy — i na tem koniec. Ma kraj wprawdzie sejm, sejm wybrał z łona swego komisję centralną głodową, komisja głodowa mianowała komisarzy powiatowych, komisarze przedłożyli preliminarze, i — na tem koniec. Bo zapomogi, jaka udzieloną została dotąd, nie można uważać za istotną pomoc. Wypadłoby np. z podziału w powiecie śniatyńskim po 7 centów na głodnego, jako jednarazowa zapomoga.

Co i kiedy zrobi komisja głodowa, za to odpowie kiedyś przed Bogiem i ludźmi. Lecz niech każdy, kto wie o tem, że o kilka lub kilkanaście mil od niego tysiące wyciągają ręce, zapyta siebie, czy przyczynił się do przyniesienia im ulgi? Nie wątpię, że nikt nie cofnie się od małej jednorazowej składki, lecz ażeby ogół, wszyscy, wzięli w niej udział, na to nie dostatecznem, ażeby wszyscy o głodzie wiedzieli, nie dostatecznem jest dobre serce i gotowość do ofiar, trzeba koniecznie kogoś, coby się tem zajął, żeby nie pominąć nikogo, ażeby każdemu dać sposobność przyłożenia się według możności. Ktoś, co go nie stać jak na 10 ct., te 10 ct. da chętnie, lecz gdy ktoś do niego po nie przyjdzie. Trudno żądać, żeby je przesłał pocztą na ręce komisji głodowej. Bezwątpienia nie jeden dał do tej chwili więcej jak mógł i był powinien, lecz to są tylko pojedyncze wypadki, które dowodzą szlachetności uczuć i dobroci serca, ale ogółowi mało przynoszą pożytku. Gdyby składka urządzoną była tak, żeby objęła wszystkich, nie pomijając nikogo, to choćby też datek był najmniejszy, zebrałoby się z pół miliona, a choćby i dziesiąta część tego tylko się zebrała, to niechaj ten, co powie, że to nie warte fatygi i zachodu, Pana Boga prosi, żeby w swem życiu nędzy i głodu nie doznał.

Rzeczą komisji głodowej jest wiedzieć, jak się wziąć do tego. Przypuszczę tu tylko jeden sposób, żeby okazać, że składkę taką ani tak trudno jest zarządzić, ani też tak długiego nie potrzeba czasu, jak może na pierwszy rzut oka wygląda. Przypuśćmy n. p. że na udzielenie pozwolenia składek ze strony Wys. namiestnictwa i na zawiadomienie wszystkich proboszczów w Galicji potrzeba dwa tygodnie. Każdy proboszcz w dwóch tygodniach może zrobić składkę w swej parafii, — na przesyłkę pieniędzy do Lwowa i rozesłanie pieniędzy ze Lwowa dwa tygodnie.

Tak więc w początku kwietnia może składka dojść swego miejsca przeznaczenia.

Lecz o to chodzi, aby nie myśleć i radzić, ale natychmiast wziąć się do dzieła. *Bis dat, qui cito dat.*

Nie podlega wątpliwości, że nawet na zarządzenie składki w całej monarchii Wysoki rząd zezwoli, i takową poprze.

Kronika.

— **Od dyrekc i ochronek małych dzieci** Czysty dochód z dwóch balów w salach Strzelnicy miejskiej d. 29. stycznia i 5. lutego br. na korzyść zakładów: ochronek małych dzieci i niemowląt, tudzież sierot dziewcząt św. Heleny urządzonych, szczerem zajęciem się Jej Ekscel. Jaśnie Wielm. hr. Gołuchowskiej, protektorki tych zakładów, przyniósł każdemu z tych zakładów po 355 złr w. a. Do pomnożenia tych dochodów przyczynili się znacznie: Towarzystwo strzeleckie miejskie opuszczeniem z zwykłej ceny wynagrodzenia za użyczenie sal z przyborami — każdą razą po 50 złr. — li tylko na cele dobroczynne; tudzież JW. Klapka, c. k. pułkownik pułku piechoty arcyksięcia Józefa, udzielając kapeli tegoż pułku pozwolenia grania na jednym z tych balów bezpłatnie. Równie znacznie zasiliło Towarzystwo kasynowe miejskie fundusz ochronek małych dzieci i niemowląt wspaniałomyslną ofiarą daru 50 złr. w. a., jako części dochodu czystego balu przezeń 10. lutego br. wyprawionego.

Dyrekcja ochronek małych dzieci i niemowląt, poczuwając się do wdzięczności, wyraża niniejszem Jej Eksc. Jaśnie Wielm. hr. Gołuchowskiej za poniesione trudy, tudzież Jaśnie Wielm. pułkownikowi Klapka — równie jak i Szanownemu Towarzystwu strzeleckiemu i kasynowemu — w imieniu małych dzieci i niemowląt, w ochronkach przytułek znajdujących, najczulsze podziękowanie.

Lwów dn. 18. lutego 1866.

— **Doniesienie**. Donoszę szanownej publiczności, że począwszy od dnia dzisiejszego, rozdaje się w księgarni tutejszej Milikowskiego tom IIgi. dzieł pośmiertnych Słowackiego. Osoby, które wzięły bilety przedpłaty w Krakowie i Poznaniu, będą mogły w dniach najbliższych otrzymać tenże tom w księgarni Friedleina i u pana Magnuszewicza w Bazarze — każdy w tem mieście, gdzie się prenumerował. Bez okazania biletu książki otrzymaćby nie można. Zamiejscowym odsyłać się będzie to dzieło dopiero po wyjściu ostatniego tomu. Wreszcie uwiadamiam księgarnie, że z żądaniami, dotyczącemi wzięcia w komis dzieł Słowackiego i tp. udawać się należy do tutejszej księgarni Milikowskiego. Listy pisane do mnie w tym interesie pozostaną bez odpowiedzi. Upraszam dzienniki polskie, aby łaskawie powtórzyły w kolumnach swoich to moje ogłoszenie.

Lwów dnia 21. lutego 1866.

Małecki.

— Jutro tj. 23. t. m. trzeci wykład na dochód ubogich słuchaczów c. k. akademii technicznej lwowskiej a drugi pana Seweryna Płachetki, nauczyciela gimnazjalnego, traktować będzie dalej o tworzeniu się i przeobrażeniu ziemi naszej, po szczególe przejdzie formącję napływowe w kolejnym szeregu aż do okazania się na ziemi człowieka. Powstanie węgla kamiennego, rud kruszcowych itd. Przeobrażenie się skorupy ziemskiej za czasów historycznych. Teorja wulkanów, źródeł mineralnych itp

— **Zagajenie publicznego wykładu w d. 16. bm**. Postaraliśmy się o ile możności dokładne powtórzenie przemówienia, jakiem czcigodny profesor dr. Majer w dniu 16. b. m. wykłady zagaił. Zdaje się, że podaniem tego nie małą czynimy przyjemność czytającej publiczności: „Stanąwszy gościem w tym historycznym grodzie, w którym tyle znajduje talentu i zasługi znakomitych mężów, miałem powód zawahania się na chwilę, ażali w tem miejscu występować mi wypada? Wahanie jednak nie mogło być długie: rychło bowiem przeważył wzgląd inny — wzgląd, że zgodnie z życzeniem swych gorliwych przewodników, zażądała tego odemnie naukowa młodzież, która, czy u stóp Wawelu, czy Piaskowej góry, nad Wisłą czy nad Pełtwą, zarówno trafia mi do serca; boć to jedynie szeroko rozrosłe odnogi jednego wielkiego drzewa naszej przyszłości! Tak zaiste! młodzież, to nasza przyszłość; my prędzej później zejdziemy z widowni, ona zająć będzie musiała nasze stanowiska. Oby zajęła je natenczas tak przygotowana, ażeby nietylko zapełniła opróżnione miejsca, lecz blaskiem talentu, pracy i zasługi zaćmiła mdławe światełka, dolatujące z poza naszych grobowców! Tak być powinno: inaczej nie byłoby postępu. Kto zatem kwapiącej się do nauki młodzieży podaje pomocną rękę, ten składa ofiarę na ołtarzu przyszłości; kto pracuje dla młodzieży, ten pracuje dla przyszłości: któż zaś mając ten cel przed oczyma, mógłby pożałować pracy? Myśl zatem, że słabym moim udziałem mogę się stać pomocnym potrzebującej zasiłku tutejszej naukowej młodzieży, tak dla mnie stała się ponętną, że jej poświęcić musiałem wszystkie inne względy.

„I oto stawam w tem miejscu, żeby się z całego serca podzielić tem, na co przeciąg godziny dozwoli i na co, wyrwany z toku zwyczajnych zajęć naukowych, powołaniem do czynności całkiem innego zakresu, pozbawiony potrzebnej pomocy, na teraz zdobyć się potrafię. Jeżli ofiara będzie małą, niechaj przynajmniej serdeczna gotowość poparcia poczciwego zamiaru doda jej wartości! Z tem przekonaniem przystępuję do rzeczy.“ Wykład był jak wiadomo: o długości życia człowieka.

— **Dwa portrety**. Temi dniami ukończył znany malarz tutejszy pan Franciszek Tepa, obraz olejny, przedstawiający ociemniałego dziejopisarza Karola Szajnochę. Utwor ten piękny, uderzający szczególną trafnością rysów twarzy, i prawdziwie artystycznem wykończeniem jest nowym dowodem znakomitej zdolności artysty. Jakkolwiek wdzięczni za uwiecznienie rysów ociemniałego naszego dziejopisarza, musimy przecież uczynić panu Tepie ten wyrzut, że się tak pospieszył z odesłaniem tego obrazu na miejsce przeznaczenia, ponoś do hr. Adama Potockiego. Dla publiczności naszej byłoby to nie małą uczyniło przyjemność, gdyby przynajmniej z portretu poznała męża, którego jako wzroku pozbawionego, mało kto oglądać może.

Zarazem donosimy, o nowem dziele pana Artura Grotgera, wykonanem w rodzaju szkiców z świeżej martyrologii polskiej, przedstawiającym wśród zimy więźnia syberijskiego w kożuchu, podpasanym sznurem i w szyneli.

DODATEK DO GAZETY NARODOWEJ.

Do owych scen męczeńskich i walki rozpaczliwej w kraju, które pan Grotger tak po mistrzowsku przedstawił, można ten obraz uważać, jako jeden ze szkiców, przedstawiających męczeństwo na Syberji.

— **Skargi na poczty** i na nadzwyczaj nieregularne wydawanie *Gazety Narodowej* dla preuumerujących ,] dochodzą nas prawie ze wszystkich stron kraju, nietylko dalszych, ale nawet pod bokiem Lwowa, bo z Kulikowa. Wielu prenumerujących posądzało ekspedycję o nieregularne wysyłanie, wkrótce jednak tak tu na miejscu, jak i na odnośnych stacjach pocztowych przekonali się, że ekspedycja wysyła jak najregularniej; cała zaś wina spada na ekspedytorów lub listonoszów pojedynczych stacyj, bardzo często się bowiem zdarza, że prenumeratorowie odbierają swoje dzienniki, regularnie ztąd wysyłane, dopiero po kilku dniach, kiedy już wszyscy bliżsi lub dalsi znajomi pocztowi ją przeczytali i posyłając z rąk do rąk pobrukali i ponaddzierali. Pytamy się zatem dyrekcji pocztowej, „czy by nie można w tej mierze zaradzić?

— **Zakazane dzieła.** Lwowski sąd krajowy zakazał dalszego rozpowszechnienia dzieła, wydanego w Lipsku u Brockhausa pod tyt. „Lutnia — Piosennik polski — Zbiór drugi", jako zawierające zbrodnię, przewidzianą w §. 65. ust. karn. Tenże sąd zakazał dalsze rozpowszechnianie medalu, wybitego przez rząd narodowy polski, przedstawiającego z jednej strony trójkolorowy herb polski z hasłem; „Wolność, równość, niepodległość; na drugiej stronie napis; „Na pamiątkę uwłaszczenia włościan przez rząd narodowy polski 22. stycznia 1863 r.; w około: „Ze sreber polskich, złożonych na sprawę narodową", upatrując zbrodnię, przewidzianą w §. 305 ust. kar.

— **Tarnopol** 15. lutego. Trzynastego bm. spełniliśmy smutny obowiązek, oddając ostatnią posługę, w sile wieku zmarłemu radcy c. k. sądu obwodowego, Fr. Kozłowskiemu. Zacny człowiek, godny obywatel kraju, sprawiedliwy sędzia, swem postępowaniem zasługiwał zawsze na ogólny szacunek i poważanie. Z serdecznym więc żałem odprowadzała cała publiczność tutejsza zwłoki szlachetnego męża, niosąc trumną na ćwierć mili odległy cmentarz. To uznanie zasług i cnót obywatelskich, może choć w części ułagodzi ból i żałość pozostałej wdowy i sierót, którym zmarły nie majątek i zaszczyty, lecz poczciwe nazwisko i szczere współczucie ziomków w spuściźn e zostawić pragnął.

— (*A. W.*) **Z Tarnopola** dnia 16. lutego. Wczoraj o godzinie 2giej z południa wybuchł w naszem mieście pożar przy ulicy Mikulinieckiej, z początku mógłby ogień ten przy jakiej takiej pomocy z łatwością być ugaszony, lecz urząd gminny nie przyczynił się do ugaszenia tego ognia, bo sikawka miejska dopiero w trzy kwadranse po wybuchu ognia przybyła. Ratowano czem było można — lecz ponieważ nie miano ani konewek podostatkiem, ani innych narzędzi do gaszenia ognia, więc pożar pochłonął trzy domy; spokojne powietrze nie dało się pożarowi rozprzestrzenić.

Pozwólcie, że przy tej sposobności zwrócę uwagę na potrzebę uorganizowania jakiejś straży ogniowej, osobliwie w naszem mieście, gdzie tak często zdarzają się pożary, byłaby ona tu konieczną i za to ręczę, żeby bardzo wielu tutejszych obywateli chętnie w tej mierze niejednemu poddało się trudowi i ciężarowi, aby mieć na przypadek ognia szybki i skuteczny ratunek, lecz do tego z trudnościąby tu tylko przyszło, bo urząd gminny niechętnie przyjmuje rady.

W Tarnopolu zamierzają niektórzy obywatele utworzyć na wzór lwowskiego, Towarzystwo konsumentów, dla dostarczania konsumentom mięsa i pieczywa. Towarzystwo to okazało się tutaj dla tego potrzebne, że artykuły te tutaj w kraju zboża i bydła są daleko droższe, niż w Wiedniu, bo rzeczywiście 1 funt mięsa kosztuje tutaj tyle, co w Wiedniu, płaci się bowiem po 14 centów za funt z tą różnicą, że w Wiedniu mięso z bydła tuczonego, u nas przeciwnie ze starych krów i cieląt.

I z tego powodu narzekają na urząd gminny, że nie czuwa ned towarzystweniem rzeźników i piekarzy.

— **Z Tarnowskiego.** Dnia 17. lutego o godz. 10. rano we wsi Niedomicach wszczął się pożar w stodole włościańskiej, a dla braku sikawek przeniósł się do dwóch chałup sąsiednich. Niedomice są odległe nie całą ćwierć mili od powiatowego miasteczka Żabna. Pomimo to jednak aż do godziny 1ej, t. j. do ugaszenia pożaru, nikt z urzędników ani żandarmerji nie raczył tam przybyć, a przynajmniej przysłać sikawki, na którą wszyscy obywatele i włościanie robili składkę, i własnym kosztem takową zakupili. Pan S...., obywatel miejscowy, wysłał fornalki do Żabna dla sprowadzenia takowych; nie uznano snać jednak za stosowne wydać je. Włościanie, których całe mienie ginęło w płomieniach, ostro sarkali na postępek władzy powiatowej, która umiała wystarać się od nich pieniędzy na sikawki, a nie raczyła przybyć na ratunek. Czyż na to sprawiono sikawki, żeby tylko stały przed urzędem powiatowym w Żabnie? Czy urzędnicy i żandarmerja tutejszego powiatu na to mają sobie powierzoną władzę, by jej tylko na ściąganie podatków i zbyt łagodne obchodzenie się z złodziejami używać? Jest obowiązkiem każdego człowieka nieść pomoc drugim, gdy gore ich mienie. Zdaje nam się, że i władza powiatu żabnieńskiego nie ma prawa wyłączać się od tego, zwłaszcza że jak powiedziano wyżej, złożono pieniądze na zakupienie sikawek.

— **Pożar.** W nocy z dnia 5. na 6. bm. wybuchł pożar w najludniejszej części południowej miasteczka Brzostka, prawdopodobnie zbrodniczą ręką w stodołach przy samych prawie domach położonych, pochłonął on pięć stodół z wszelkim zbiorem i szpichlerz, napełniony zbożem i różnemi sprzętami gospodarskiemi.

Zawdzięczamy tylko sprężystości pana Ludwika Felsztyńskiego c. k. naczelnika powiatowego i p. Walentego Dobrzyńskiego kancelisty, że pożar ów przy dość silnym wietrze, a bardzo niedostatecznych środkach ratunku, dalej się nie rozszerzył i kościoła z większą częścią południową miasteczka nie pochłonął. Straty są dość znaczne, dochodzenie sądowe jest obecnie w toku, zabezpieczonem nie było nic.

— **Z Medenic** dnia 17. lutego. (*Pożar.*) Dnia 15. bm. między godziną 4tą a 5tą rano spłonęły najzamożniejszemu żydkowi tutejszemu H. L. pokrycia słomianne domu mieszkalnego, spichrzu i stajni, oraz kilka innych budynków gospodarskich do szczętu. Przy tem zgorzały mu toż samo, dość spory zasób w tytoniu, znaczna ilość siana, trochę drzewa opałowego i wszystki e narzędzia i sprzęty gospod arskie. Szkoda wynosi 2—3000 złr. w. a. — Wszystkie budynki były zabezpieczone w Towarzystwie tryesteńskiem w wartości 3.100 złr. Poszkodowany jest sam ajentem tegoż Towarzystwa.

— **Pożar.** Dnia wczorajszego po południu wybuchł ogień w domu Jana Buffi pod l. 600⅘ za rogatką grodecką i spalił dach słomą pokryty. Ruchomości uratowano. Ogień zdaje się był podłożony.

— **Z nad Czerniawy.** (*O stroju urzędników*). Rozradował się duch mój, czytając wstępny artykuł *Gazety Narodowej* z dnia 11. lutego b. r., albowiem widzę, iż wysoki sejm poruszając kwestję stroju urzędników, dowiódł, że i ta klasa ziomków naszych nie jest przepomniana.

Dzięki wam szanowni interpelanci, żeście do rozpoczętej budowy gmachu, z którego dobro kraju wypłynąć musi, i tę na pozór małą lecz niezbędną cegiełkę dorzucić raczyli. Ponieważ zaś odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację tak jest ogólnikową i niejasną, iż żadną miarą nie posłuży za pewną podstawę nadal, sądzę, iżby na czasie było przy organizacji gmin i urzędów, równocześnie strój urzędników w miarę zastosowanych względów dla rządu i narodu, uchwałą oznaczyć.

Bo jakże służyć temu krajowi, gdy sukni, która zdobi naród, słudze tegoż przywdziać wzbroniają? a chociaż nie zabraniają absolutnie, jednakże uchodzi za oznakę stronniczości, a przeto jest powodem nagany! Czyż także za stronniczość to poczytać, że w ostatnim czasie, iż najdostojniejszy nasz monarcha jadąc do Pesztu przywdział strój narodowy węgierski? lub to, że w Węgrzech z dawien dawna urzędników tamtejszych zdobi strój narodowy, tak w urzędzie jak po za urzędem?

Dlaczegożby Galicja miała być tak upośledzona, żeby jej poważny i charakterystyczny sukni narodowej krój, nie mógł przysłużać tak obywatelowi niezależnemu, jak obywatelowi urzędnikowi; bo przecież nikt zaprzeczyć nie zechce, że każdy urzędnik Polak, nim został urzędnikiem, musiał być najpierw koniecznie synem i obywatelem tegoż narodu, któremu teraz służy: i zapewne nikt żądać nie będzie, ażeby ten syn i obywatel narodu, dla tego że jest tegoż sługą, musiał się zrzekać i wypierać słusznego prawa, które obywatelstwu przysłuża?

Mojem zdaniem byłoby zatem, ażeby urzędnikom nietylko nie wzbroniano noszenia sukni kroju narodowego, ale co więcej uzyskać u odpowiedniej władzy ustawę, któraby zobowiązywała urzędników królestwa, iżby podczas solennych uroczystości, tudzież w służbie rządowej nic innego jak tylko wyłącznie sukni narodowej, z pewnemi oznaczyć się mającemi odznakami charakteru i stopnia używali. Wtenczas będzie urzędnik rządowy sługą kraju, i nie będzie miał sposobności być stronniczym, ponieważ sprężyną rządu pozostanie i obywatelem i sługą kraju być nie przestanie, i rząd nie będzie upatrywał w nim człowieka podejrzanego, obywatel nie będzie narzekać na osobną kastę w narodzie. Lecz może moja propozycja nie wszystkim — nawet z szanownych urzędników do przekonania trafi; jeżliby więc u któregokolwiekbądź z nich przeciwne zdanie przeważać miało, natenczas już naprzód zasłaniam się znajomem przysłowiem: „na czyim wózku jedziesz, tego piosnkę spiewaj" — a ktoby tej maksymy zachować nie chciał lub nie mógł, cóż ma czynić? Otę niech tylko cokolwiek pomyśli, a z pewnością zgadnie.

— **TEATR POLSKI.** Jutro w piątek na **dochód** naszej ulubionej artystki, p. W e n c l ó w n y: **„Opinia publiczna"** komedja Emila Augier w 5 aktach, tłóamaczona przez M. Chrzanowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Donosiliśmy już, że Wydział krajowy zawarł już układ o pożyczkę $2^1/_2$ milionową z bankierami frankfurckiemi po 93 za 100 i na 7 prct. Pożyczka ta ma być spłacona w 4 latach. Obliczywszy dokładnie, wyniesie więc procent do 11. Zaliczki już otrzymuje Wydział, a obligacje będą wkrótce gotowe. Oprócz tego Wydział zawarł już układy o zakupno i dostawę zboża na zasiew, a zakupno na wyżywienie zlecił komitetom powiatowym.

Z tem jednak zakupnem zboża w miejscach głodem dotkniętych, bardzo ostrożnie postępować należy, aby nie podnieść ceny zboża i tem samem nie pomnożyć liczby potrzebnjących zapomogi, nawet z szeregu tych co obecnie posiadają jeszcze tyle zasobów pieniężnych, iżby sobie sami radę dali.

Wieczorny dodatek *Pester Lloyda* z dnia 20. bm. przynosi bardzo ważne wiadomości tak w sprawie węgierskiej jak i szlezwickiej. Narady ministerjalne w Budzie nad adresem sejmu kroackiego będą bardzo ważne, gdyż w reskrypcie na ten adres rozstrzygniętą będzie zapewne i kwestja: czy dualizm, czy federalizm ma być podwaliną reorganizacji Austrji, a gdy hr. Belcredi jest za federacją, więc łatwo może nastąpić przesilenie w gabinecie. W związku z tem możliwem przesileniem stoi żywa korespondencja, jaka w dniach ostatnich toczyła się między Budą a hr. G o ł u c h o w s k i m. (O tem donosił nam i nasz korespondent wiedeński; pomimo jednak, że jest zwykle dobrze informowany, uważaliśmy tę wiadomość za bajkę, i nie podaliśmy jej; p. r.) Czy i sprawa mianowania ministrów do koronacji, *Lloydowi* nie wiadomo. Ale podnosi on jedną korespondencję wiedeńską *Narodnich Listów*, która miała wyjść z bióra kancelarji węgierskiej. Korespondent nie wierzy, aby hrabia Belcredi stanowczo sprzeciwiał się mianowaniu osobnego węgierskiego ministerstwa; zdaniem jego, minister stanu chce opozycją swoją skłaniać Węgrów tylko do koncesyj. Gdyby inaczej było, toby węgierska partja rządowa przystąpiła do układów z innemi kołami politycznemi, a wtedy Niemcy poszliby górą, na czem zyskaliby tylko centraliści. Niechaj zatem Czesi nie popychają hr. Belcrediego zanadto do federalizmu; źle wychodzą narody na identyfikowaniu się z ministrami, bo ministrowie mogą otrzymać dymisję. Węgrzy nie mieszają się w sprawy niewęgierskie, więc i reszta narodów Austrji niechaj nie miesza się w sprawy Węgier."

Berliński zaś korespondent *Pester Lloyda* upewnia w liście z dnia 18. bm., że hr. Goltza gabinet petersburgski promowuje na miejsce Bismarka; że między Moskwą Prusami i Francją, za pośrednictwem Moskwy, przyszło do skutku porozumienie; że Moskwa na serjo zajmuje się księztwami Zaelbiańskiemi i popiera kandydaturę Oldenburga na ich tron, a Prusy mają być wynagrodzone uznaniem następstwa dynastji pruskiej w Brunszwiku (gdzie dynastja wygasła) i w Kasselu; a nakoniec, że Francja i Moskwa zawezwą i Prusy i Austrję do opuszczenia księztw Zaelbiańskich. Z naszej strony wątpimy, aby doniesienia te opierały się na prawdzie, chyba że w polityce Moskwy i Francji nastąpił przewrot zupełny; zapisać je trzeba jednak na każdy sposób, bo i *Wanderer* po części już to samo donosił.

Debatte podaje dosłowny projekt do adresu Izby wyższej węgierskiej. Jest on więcej niż o połowę krótszy niż adres Izby niższej, lecz w gruncie rzeczy treść jego ta sama prawie. Domaga się ministerstwa odpowiedzialnego, chociaz motywuje, iż ministerstwo takie tkwi i w dawnem z przed r. 1848 ustawodawstwie węgierskiem, domaga się przywrócenia komitatów. Jutro podamy i my ten adres.

Podług *Idök Tanuja* z d. 20. bm. mieli przybywający właśnie ministrowie jeszcze tego samego dnia odbyć naradę z węgierskiemi mężami stanu, nad odpowiedzią na adres kroacki. Dnia 22. bm. (tj. dziś) ma cesarz przyjmować deputację, wręczającą mu ten adres. Na dzień 21. i następne zapowiadano narady ministerjalne pod przewodnictwem cesarza, których przedmiotem mają być wszystkie na porządku dziennym będące sprawy wewnętrzne i zagraniczne.

Dnia 20. bm. byli wszyscy ministrowie na uczcie dworskiej.

Inspirowany korespondent z Budy do *Idök Tanuja* łączy konferencję ministerjalną z nadzieją bliskiej koronacji. Węgierscy mężowie stanu — mówi — nie przystaną w pół drogi głosów dzienników przychylnych Belcrediemu, i *Oesterr. Ztg.*, która zaczyna już na tę nutę śpiewać, jak *Botschafter* przed ustąpieniem Schmerlinga.

Podług *Presse* odjechał d. 20. b. m. z rana do Pesztu kanclerz kroacki, fmp. Kussevic, w towarzystwie urzędnika kancelarji nadwornej, z czego wnosić można, iż na każdy wypadek nastąpi narada i ułożenie królewskiego reskryptu w odpowiedź na adres sejmu Zagrzebskiego. Hr. Mensdorff zaś miał odjechać sam, więc zapewne przedmiotem obrad nie będzie polityka zagraniczna. W kołach rządowych przyjęto — jak pisze *Presse* — adres Izby wyższej węgierskiej przychylnie, i sądzą na pewne, iż Izba ta tylko dla tego przystąpiła w ogóle do adresu Deaka, bo ten niczego nie przesądza, szczególnie zaś w kwestji wspólnych spraw, na co znowu Izba wyższa nie omieszka silnego położyć nacisku.

Na posiedzeuiu Izby niższej sejmu peszteńskiego z dnia 20. b. m. przy zakończeniu rozpraw ogólnych, oświadczył Deak, iż Bartal wymieniając sprawy wspólne, oddala się bardzo od dyplomu październikowego i więcej zbliża się do zdauia Deaka, niż tego dyplomu. Adres ten nie jest bynajmniej wynikiem kompromisu, lecz tak w całości jak i w szczegółach jest zupełnie wypływem jego (Deaka) przekonania. Taki mąż stanu, który adres ten uważa za przeszkodę w porozumieniu, albo nie życzy sobie szczerze porozumienia, albo tylko w taki sposób, że go Węgry przyjąć ani mogą, ani powinny. Poprawki Bartala wyrażają gotowość do niezwłocznej rewizji, z tem zastrzeżeniem, aby ustawy, już zrewidowane, pozostały projektem, dopóki koronowany król nie udzieli im swej sankcji.

Pierwszy Siedmiogrodzianin, który pojawił się w sejmie węgierskim był metropolita rumuński S z a g u n a, najdzielniejszy przedtem poplecznik planów Bacha i Schmerlinga. Zajął on swe miejsce w Izbie wyższej.

Szaguna konferował d. 20. bm. z Majlathem półtrzeciej godziny, a później miał audjencję u cesarza.

Cesarz postanowieniem z d. 14. lutego b.r. raczył akt łaski z d. 1. stycz. br. dotyczący nieprawnie obecnych lub wyszłych za granicę obywateli lombardzko-weneckich, rozszerzyć również do nieprawnie obecnych lub wyemigrowanych z Tyrolu i w tym względzie dać raczył to samo pełnomocnictwo namiestnikowi Tyrolu, jakie otrzymał namiestnik Wenecji.

Półurzędowa *Gen. Cor.* a za nią i *Wien. Ztg.* upewnia, że wojsk moskiewskich na granicy austrjackiej nietylko nie przybywa, ale owszem ubywa, i że rozpoczęły wymarsz w głąb kraju. I stara *Presse* podaje tosamo, dodając, że wojska moskiewskie się koncentrują, ale na to, aby wycofać się od granicy. Czy sprostowania odnoszą się także do armii moskiewskiej na południu? *Presse* nie wierzy, aby Moskwa mieszała się w sprawę szlezwicko-holsztyńską; tymczasem doniesienia *Pester Lloyda* o tem upewniają.

Doniesienia pism wiedeńskich potrzebują zresztą wyjaśnienia. Istotnie stojące nad granicą samą wojska cofnięto n. p. na Wołyniu w głąb kraju o 4 mil od granicy, to jest ściągniono je do miast. Ale i żaden dziennik nie donosił pierwej, aby wszystkie wojska były skoncentrowane w jednem miejscu nad granicą. I przedtem rozłożone one były eszelonami po miastach i miasteczkach w głębi kraju, a przy granicy i po wsiach. Zmiana ta tylko nastąpiła, iż część tych wojsk z pasu granicznego czterymilowego cofnięto dalej.

Z Zagrzebia donoszą, iż deputowanych z Pogranicza rozpuszczono d. 20. bm. na rozkaz cesarza, nie wspominając nic o ich przyszłem współdziałaniu w sejmie. Z tego rozpuszczenia wnoszą, że kwestje polityczne nie przyjdą na tym sejmie więcej pod obrady.

Pisma centralistyczne domagają się usilnie, aby rząd rozwiązał wszystkie sejmy krajowe, a rozpisał nowe zupełnie wybory do Rady państwa.

Z Berlina telegrafują d. 20. lutego. Postawa Francji roznieca tu największe naprężenie. Język tutejszych dzienników półurzędowych jest bardzo rozdrażniony, lecz zaprzeczają pogłosce, iż odeszła ztąd stanowcza odpowiedź pruska, gdyż oczekują tu jeszcze depesz z Paryża.

Telegram z Hamburgu d. 20. bm. donosi: *Nordd. Ztg.* wychodząca w Flensburgu, i miewająca natchnienia rządowe (pruskie) oświadcza, o odżywieniu pretensyj lutowych ani myśleć; unia personalna jest tylko przejściem do unii realnej.

Jeden z korespondentów paryzkich w *Köln. Ztg.* pisze d. 20 bm.: Austrja poczyni ewentualnie pewne koncesje Francji, byle tylko Napoleon zaproponował, kwestję księztw Zaelbiańskich przedłożyć do rozstrzygnięcia konferencji europejskiej.

Kreuzztg. z 20. b. m. pisze, iż doniesienia dzienników hamburgskich, fałszywie podane za półurzędowe, pozwalają przypuszczać, jakoby Prusom chodziło obecnie o wykonanie jakiego zamachu w księztwach. Nie potrzebujemy zapewniać, pisze *Kreuzztg.*, iż o tem nie ma nawet mowy wobec oczekiwanych rozporządzeń Prus, chociażby takowe za zbyt groźne miano uważać.

Nordd. Allg. Ztg. odpowiadając liberalnej *Kammer-Correspondenz* na jej zdanie o piśmie ministerjalnem z dnia 18. bm. pisze: „Jeżeli rząd we wzmiankowanych razach upatruje wyraźuie naruszenie konstytucji, to dalszą konsekwencją tego jest zadanie: u b e z p i e c z y ć k o n s t y t u c j ę o d d a l s z y c h z a m a c h ó w, a tych, którzy się dopuszczają tych zamachów, pociągnąć do o d p o w i e d z i a l n o ś c i."

Na posiedzeniu d. 20. b. m. pruskiej Izby deputowanych stronnictwo postępowe i lewe centrum wysadziło komisje po trzech członków dla ułożenia wniosków do wspólnych uchwał z powodu pisma ministerjalnego z d. 18. bm. Wnioski, stawione w komisjach miały na celu, zaprzestać wszelkich robót w Izbie aż do cofnięcia tego pisma i przejść do prostego i motywowanego porządku dziennego.

Korespondencja *Czasu* z Rzymu 14. lutego potwierdza zerwanie stosunków między Moskwą a papieżem. Papież zaraz po audjencji, w której Meyendorffowi kazał wyjść za drzwi, polecił Antonellemu przesłać posłowi moskiewskiemu paszporta. Antonelli tego polecenia nie wykonał, lecz usiłował to zajście załagodzić. Tymczasem ks. Gorczaków sam zerwał stosunki z Rzymem, zwijając poselstwo. Papież ma być rozgniewany na kardynała Antonellego, iż tak go skompromitował. Połowiczność polityki dworu rzymskiego i w tym wypadku niemiłe przyniosła następstwa.

Spór chilejski staje się coraz donośniejszym dla Hiszpanii. Akt przymierza, zawartego między Chili a Peru został d. 13. stycznia urzędownie ogłoszony. Zawiera on wypowiedzenie wojny Hiszpanii i zarządza internowanie wszystkich Hiszpanów, mieszkających na terytorjum chilejskiem i peruwiańskiem, tudzież sekwestrację ich dóbr. Hiszpański konzul w Lima miał otrzymać rozkaz, wyniesienia się z Peru.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprzedaż prawa propinacyjnego. Ministerjum skarbu wydało rozporządzenie, aby w miejscowościach, należących do kameralnych dóbr dobromilskich sprzedane zostało prawo propinacji. Na pierwszy raz przeznaczono do sprzedaży prawo propinacji w kilkudziesięciu miejscowościach podzielonych na 20 sekcyj. Sprzedaż odbędzie się drogą licytacji ofertowej w sanockiej dyrekcji powiatowej począwszy od dnia 19 do 23. marca br. W niektórych miejscowościach są karczmy, w innych nie ma ich. Są to następujące miejscowości: Łacko, Kniażpol, i Kropiwnik, Paportno z Sopotnikiem, Pietnica z Rozenbergiem i Tarnawą, Polana, Michowa i Wełykie, Kwaszenina, Arłamów, Leszczyny, Makowa, Huysko z Falkenbergiem, Starzawa, Łopusznica, Łopuszanka i Katyna, Smereczna i Prinzenthal, Smolnica z Rudawką, Sanowa, Stebnik i Steinfels, Krościenko, Wolica i Obersdorf, Liskowate, Berehy, Siegenthal i Łodyna, Bandrów. Do karczem należą także i grunta. W ogóle widać, że skarb począwszy od roku zeszłego, kiedy się sprzedaż hurtowna dóbr krajowych nie powiodła a długie układy z bankierami zagranicznymi spełzły na niczem, postanowił częściowo spieniężać te dobra. Z dawniejszych ogłoszeń widzieliśmy, że na całem podgórzu Karpackiem sprzedawano w drodze licytacji parcele gruntów, łąk, pastwisk i ogrodów. Teraz zaczęła się sprzedaż prawa propinacyjnego. Jest to w innej formie zastosowany system parcelowanej sprzedaży. Miasto Dobromil, starające się o nabycie prawa propinacyjnego, ma teraz wszelką nadzieję osiągnięcia celu. Rząd pozostawił sobie tylko lasy i kopalnie, a i te w dalszym ciągu rzeczy przyjdą zapewne pod młot licytacyjny. Cena wywołowcza prawa propinacyjnego we wszystkich powyższych 20 sekcjach wynosi razem 66.997 złr. 24 cent., ceny pojedynczych sekcyj chwieją się pomiędzy 2776 złr. 92 c. (w Huysku z Falkenbergiem) a 11.991 złr. (w Kniażpolu z Kropiwnikiem, Paportnie z Sopotnikiem.) Szkoda tylko, że warunki licytacyjne nie są tego rodzaju, aby ułatwiały gminom nabywanie prawa propinacyjnego. Nabywca bowiem obowiązany jest w 4 tygodniach po zatwierdzeniu aktu licytacyjnego złożyć całą sumę ofiarowaną w urzędzie powiatowym w Dobromilu.

Gminy tedy nie będą mogły wystąpić przy licytacji do konkurencji, chyba tylko w bardzo rzadkich razach, a nabywcami prawa będą spekulanci. Jest to odwrotna strona całej tej operacji, z której widno, że skarbowi chodzi quand meme o gotówkę w jak najrychlejszym terminie bez względu, czy na tem ludność krajowa co zyska lub nie.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się stosownie do statutów dn. 26. lutego r. b. o godzinie 10. przed południem, w gmachu ratuszowym na dole w sali posiedzeń dyrekcji kasy oszczędności, na które nadkurator szanown. członków Towarzystwa zaprasza.

Lwów d. 19. lutego 1866.

W Krakowie zawiązuje się **Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze**, którego statuta uzyskały już sankcję i przez ministerstwo handlu i rolnictwa zatwierdzone zostały. Celem tego Towarzystwa będzie podnieść i rozszerzać po kraju trzy wspomnione gałęzie przemysłowe gospodarstwa domowego, ułatwiać nabywanie rojów, ulów, morw. zarodków różnych jedwabników, jako też najpiękniejszych szczepków owocowych, które członkowie z zakładów Towarzystwa stosownie do składki rocznej otrzymywać będą mogli. Składka ta dla możniejszych jako więcej potrzebujących wynosi rocznie 5 złr., dla mniej zaś zamożnych, jako też dla nauczycieli wiejskich i włościan 1 złr. Ze składki tej rocznej do wysokości ³/₄ odbierają sobie członkowie podług woli przedmioty powyżej wskazane po cenie zniżonej, a ¹/₄ część składki poświęcona będzie na cele upowszechnienia. Do Towarzystwa tego przypuszczone są wszystkie stany, a nawet i płeć wyjątku nie doznaje; będzie to więc w naszym kraju jedyne Towarzystwo uprzywilejowane, do którego i kobiety należeć mogą. Najgłówniejszem zadaniem Towarzystwa będzie: nauczać pismem i słowem, aby trzy te gałęzie przemysłowe podnieść do tej wysokości i postępu, do jakich w ościennych prowincjach już się rozwinęły.

Osoby, chcące rozpatrzyć się w statutach, które do druku są już podane, za nadesłaniem 10 centów, takowe przez pocztę pod opaską przesłane mieć będą. Nateraz zbierane są tylko podpisy przystępujących do Towarzystwa, gdy zaś dostateczna, statutami wymagana liczba członków zbierze się, nastąpi zwołanie ogólnego zgromadzenia i ukonstytuowanie Towarzystwa.

Podpisy zbierają:

Józef Bernowski, radca magistratu, dr. Michał Łuszczkiewicz, pensjonowany dyrektor instytutu technicznego, dr. Ant. Kozubowski, profesor uniwersytetu.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów wiedeńskiego zakładu kredytowego przeszło spokojniej, niż się powszechnie spodziewano, i pomyślniej dla rady zawiadowczej, aniżeli ta się obawiała. Zamiast proponowanej pierwotnie i przez rząd zakwestjonowanej dywidendy w wysokości 10 złr. od akcji, uchwalono za zgodą komisarza rządowego dywidendę w kwocie 9 złr., i wybrano wszystkich członków dotychczasowej rady zawiadowczej na nowo, naturalnie z wyjątkiem Müllera-Melchiorsa, który już przedtem, w skutek znanych niepowodzeń w Odesie i Tryeście musiał ustąpić.

(Z) **Nowy Sącz** 17. lutego. (*Ceny targowe*). Już i w Sądeckiem podnoszą się ceny, i tak na wczorajszym targu płacono: Korzec pszenicy 7—8 zł., żyta 4.60—5.2), jęczmienia 3—4 złr., owsa 2—2.60, słomy 90 centów.

Wiedeń 17. lutego. **Olej skalny**. Od 8 dni żywszy jest handel tym artykułem o tyle, że zniżenie w miejscach portowych ceny petroleum amerykańskiego, pozwoliło tutejszym handlarzom ponabywać znaczne ilości i wystawić na targowicę do współzawodnictwa z tańszym olejem skalnym polskim i galicyjskim, który jak to już parę razy podnosiliśmy w naszym dzienniku, coraz więcej wypiera z kontynentu europejskiego olej amerykański, równając się mu dobrocią, a przewyższając go tanią. Handlu hurtownego nie ma wprawdzie teraz zbyt wielkiego, gdyż pora roku zbliżona ku wiośnie nie sprzyja takim operacjom, ale za to odbyt drobnemi partjami jest znakomity, a zamówienia z prowincji są regularne i liczne. W Hamburgu, Bremie, Amsterdamie, Rotterdamie i Hall nie masz wielkich zapasów, i nie spodziewają się znaczniejszego z Ameryki dowozu. Dla tego ceny trzymają się dość stale i nie powinny spadać. Obecnie płacą w Hamburgu za 100 funtów wagi cłowej 22 mark banco, w Bremie 9³/₄ tal.

Na tutejszej targowicy płacą za petroleum amerykańskie w handlu hurtownym po 23¹/₂, beczkami po 24—24¹/₂ złr. gotówką transito od cetnara. — Galicyjski olej skalny jest o ¹/₂—³/₄ złr. tańszy na cetnarze. O umowach terminowyah nie wiele jest mowy.

Wiedeń dnia 18. lutego. Ceny **okowity** ciągle mdło się trzymają, i nie robią podwyżki. Niektórzy spekulanci tutejsi, którzy pozawierali dawniej kontrakt na dostawy w styczniu i lutym, potracili, i zrywają umowy płacąc dyferencje. Cena bowiem teraźniejsza jest o wiele niższą, niż, jaką ugodzono przy umowach. Dziś notuje się okowita kartoflanka i zbożówka z ręki po 38¹/₃—38¹/₂, melaska po 37 kr. za gradus. I te nawet ceny są nominalne, a spekulacja jest odstraszoną.

Rzepak tegoroczny zupełnie już wyprzedany, i nie masz go w handlu. Obecnie zawierają się tylko umowy na dostawę tegoroczną po żniwach. Producenci przyciśnieni brakiem gotówki, ofiarują rzepak w tym terminie po 5 zł. za mierzycę. Na Węgrzech rokują sobie znowu dobre sprzęty. W Galicji wypadnie także może pomyślnie, jeżeli go owad nie zje.

Tłuszcz wieprzowy niezmiennie tu od 14 dni podrożał, z powodu, że dla obawy przed trychinami, mało tu w ogóle biją nierogacizny. Towar doborowy produkcji miejskiej, kosztuje obecnie 37 do 39, wiejskiej 35—36 zł. za cetnar. Przy takim składzie rzeczy nadsyłki z Węgier i z Galicji mają dobry i popłatny odbyt. Na wołowy tłuszcz jest z tego samego powodu więcej popytu, i za cetnar płaci się podług jakości 44—47 zł.

Skórki cielęce są pożądane — suche bez główek za cetnar 103—106 złr. surowe węgierskie skóry wołowe mokre z rogami po 10—21, polskie po 17—18 kr. za funt. **Dębianki** z r. 1865 w najlepszym gatunku cetnar 10 25—10.50, pośledniejszej 9 75 do 10 zł.

Zatecz 15. lutego. Handel **chmielem** ustrzągł od miesiąca, i ceny bardzo pospadały, gdyż jak na teraźniejszą porę zapasy po składach są wielkie. Za cetnar tutejszego chmielu miastowego płacą obecnie 130—135, powiatowego 125—130, wiejskiego 105—110 zł.

Wiedeń d. 18. lutego. Na wczorajszy targ przygnano ogółem 2369 sztuk wołów. Waga 1 sztuki 450—600 fnt. Cena 1 sztuki 100—140 zł., cetnar 18—21.50.

Wiedeń 19. lutego. Na dzisiejszym targu było z Galicji 634, z Węgier 1312, z innych prowincyj 1051; razem 2997 szt. wołów. Waga 1 sztuki 470—700 funtów, cena 95—155, cetnara 17—21 złr. Niesprzedanych pozostało 267 sztuk.

Część urzędowa.

Zaraza na bydło przygasła w Nadybach obw. samborskiego, Nieżuchowie obw. stryjskiego i Rozdole pow. mikołajskiego. Natomiast pojawiła się w Strzałkowie pow. stryjskiego.

Pozwolono i otworzono na nowo trakt wołów, przeznaczonych do dworca kolei żelaznej we Lwowie z Żurawna na Smuchów, Młyniska, Holeszów, Bortniki i Dobrowlany do Chodorowa; otworzono również drogę wołową na Nieżuchów, tudzież dozwolono odbywanie targów bydlęcych w Samborze.

Przyjechali do Lwowa dn. 20. lutego. Pp. Tomar Józef z Czerniowiec, Hoppen Mar. z Kozłowa, Peszyńscy Tadeusz i Cyprian z Kobylan, Reicenstein Gustaw z Końskiego.

Wyjechali ze Lwowa dn. 20. lutego. Pp. ks. Woroniecki Fran do Ostrowa, br. Brunicki Józef do Strzałkowa, Piotrowski Adolf do Warszawy, Stanek Józef do Wiszenki, Swiejkowski Stan. do Uherzec, Wybranowski Aleks. do Jurkowic, Zagórski Miecz. do Podburza, Zagórski Stan. do Lipowic, Zawadzki Józef do Potok, Shirch Maur. do Czerniowiec.

Kurs lwowski, z dnia 21. lutego.

		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		4	84	4	91
Dukat cesarski		4	86	4	93
Moskiewski półimperjał		8	42	8	55
Moskiewski rubel srebrny		1	56	1	59
Moskiewski rubel papierowy		1	29	1	31
Pruski talar kur.		1	52	1	54
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	62	75	63	38
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	65	89	66	54
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	66	00	66	63
Pożyczka narodowa	bez kuponów	64	75	65	40
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	151	50	154	00

Telegrafowany kurs wiedeński, dnia 21. lutego.

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	61	95
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	65	00
Losy z r. 1860	81	00
Akcje banu nar. za 1000 gl.	744	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	145	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	102	75
Dukaty cesarskie sztuka	4	89
Srebro za 100 gl. w. a.	102	00

Nadesłane.

Korespondencja z Tarnopola, zamieszczona w *Gaz. Narod.* dn. 8. lutego tyle ciska zarzutów na naczelnictwo i na cały zarząd gminy, że aby wszystko należycie wyjaśnić, trzebaby zająć przynajmniej dwie stronnice szanownego dziennika, a ponieważ rościć takowej pretensji do szan. Redakcji niepodobna, upraszam najuprzejmiej o umieszczenie następującej w najciaśniejsze granice ujętej odpowiedzi.

Poglądając na obraz Tarnopola, przedstawiony nam przez p. korespondenta, mimowolnie narzuca się zapytanie, jak publiczność tarnopolska tak liczna, a przynajmniej w wyższych warstwach społeczności, przez inteligencję tak świetnie reprezentowana, przez lat jedenaście mogła i może znosić nieład i samowolę, przez pojedynczą osobę tak gwałtownie jej narzucone. Bajeczka o fałszowaniu głosu publicznego przy wyborze reprezentantów, o groźbie i prośbie i tp. sztuczkach na wytłumaczenie podobnego zjawiska, wobec takiej publiczności wcale nie wystarcza.

Nie mogę atoli inaczej rzeczy wyjaśnić, i wypływa z konieczności, że obraz jego jest i musi być zupełnie fałszywy i tendencyjny, a publiczność tarnopolska równie nie ślepa na pojedyncze wady i niedoskonałości, które wszędzie dojrzeć można, nie znajduje wcale przyczyny uderzać w dzwony nagwałt przeciw istniejącym stosunkom.

P. korespondent zrobiwszy wydział niczem, a mnie samowładcą, żąda od nas nowego statutu. I jakiż z zespolenia takich dwóch czynników mógłby wypłynąć rezultat dotyczących się obrad? Otóż właśnie z stanowiska p. korespondenta tem bardziej należy wyczekiwać ogólnych zarysów prawa gminnego, wkrótce już spodziewanego, a urządziwszy się na nowo, na podstawach niezawodnie liberalniejszych, z doborem większej inteligencji łatwiej będzie wyrobić statut osobny, z zastosowaniem do okoliczności miejscowych, jeżli tego okaże się potrzeba. Statut tym sposobem zestawiony, znajdzie przynajmniej powszechne uznanie, jeżeli nie wszechstronne zadowolenie, a uchyli gruntownie wszelkie wątpliwości, co do dostatecznego zastępstwa.

Równie odeprzeć muszę uczyniony mi zarzut, co do języka polskiego. Wszelkie rezolucje z urzędu gminnego wydają się w ogóle w języku podania. Prócz tego dużo innych rzeczy pisze się w języku polskim, a pewna gałęź administracyjna dość obszerna, prowadzi się wyłącznie po polsku. Jeżli p. korespondent miał zamiar przedstawić mnie jako nieprzyjaciela języka polskiego, oświadczam solennie, że nim nie jestem, żałuję tylko, że nie władam lepiej tym językiem, w ostatnich osobliwie czasach tak wysoko posuniętym, choć tylko dla tego, ażeby się lepiej bronić od podobnych nieprzyjaźnych natarczywości.

Co do ogólnego zarzutu samowoli w zarządzie majątkowym gminy spostrzegam, że kto tylko cokolwiek jest obznajomionym z porządkiem rzeczy, wie że bez przyzwolenia wydziału, a najczęściej i władz przełożonych, ani grosza z kasy miejskiej asygnować nie wolno, a mianowicie urząd tarnopolski tak ściśle trzyma się tego przepisu, że ani najmniejszego wykroczenia w tym względzie dowieśćby mu niepodobna.

Prócz tego przedkładają się wydziałowi co miesiąca rachunki z całego obrotu kasy, z wszystkiemi dokumentami do sprawdzenia, a każdy wydziałowy potrafi panu korespondentowi dać objaśnienie w każdej sprawie finansowej, nieco ważniejszego rodzaju.

Schodząc na szczegółowe zarzuty tej kategorji, a najprzód co do starożytności wyszydzonych, nadmieniam, że takich sta-starożytności w nowszych czasach nabyło miasto dwie. Jedna stanowi realność kupiona na umieszczenie szkół normalnych w inny sposób niemożebne za 17,000 złr. w. a. z wypłatą na sześć lat podzieloną. Ta realność w połowie zajęta przez szkoły, a w drugiej bez przerwy wynajęta przynosi rocznie 2.500 złr. Druga, kupiona w celu koniecznego uchylenia mieszkańców od ciężaru wspólnego kwaterunku za 4.400 złr z rozłożeniem wypłaty na lat cztery, wnosiła przedtem stałego czynszu rocznie 800 złr. Te liczby powinnyby same przez się wystarczyć na obronę kupicieli, muszę jednak dodać, że gdyby miasto kiedykolwiek chciało zbyć pomienione starożytności pod takiemi samemi warunkami, a nawet nieco wyżej, nietylko w każdej chwili znalazłoby się na nie dość amatorów, ale nadto zaręczyćby można, że pierwszy pan korespondent mając co do mówienia, na taki handel nigdyby się nie zgodził.

Również niesłusznie skarży się p. korespondent na oświetlenie miasta. To, chociaż nie bardzo rzęsiste, odpowiada miejscowym potrzebom z zastosowaniem do środków gminy, a mniej wymyślny krytyk śmiałoby mógł na niem poprzestawać. Kosztem 2000 złr. rocznie, palą się 107 lamp regularnie, czysto i jasno. Więcej kosztów łożyć w tym kierunku obecny stan finansów, bez uszczerbku dla innych potrzeb publicznych nie pozwala.

Jeszcze bardziej sroży się pan korespondent na policję miejską. Codzienne raporta świadczą o jej czynnościach. Prócz uciążliwej służby regularnej, pełnionej w dzień i w nocy, odbywa trzy razy do tygodnia ściślejsze patrole po całych nocach, a liczba dostawionych do c. k. powiatu włóczęgów i nieraz schwytanych złoczyńców udowadnia jej czujność. Że pomimo tego wydarzają się czasem kradzieże, temu i najlepiej zorganizowana policja zapobiedz nie zdoła.

O porządku i czystości tyle już razy radzono i pisano, że powtarzać ciągle jedno i to samo, każdemu się uprzykrzy. Są miejsca czyste i nieczyste, wedle usposobienia tych co je zamieszkują. Wszelkie zapobiegania temu na koszt publiczny, nigdy nie wystarczą, a przestrzegania niezliczone urzędu gminnego i powiatowego, dotychczas tak małym skutkiem uwieńczone, są dowodem, że poczucie ogółu w tym względzie nie jest dość wzbudzone, a poniekąd i stosunki miejscowe tak nieprzyjaźne, że nie tak łatwo pokonać istniejące trudności.

W końcu zacięty nasz przeciwnik, zganiwszy wszystko, domaga się od nas nowych zakładów pożytecznych nie zważając na to, że propinacja miejska, jedyne źródło dochodów, trzeci rok temu spadła o 17000 zł. rocznie.

W takiem położeniu raczej jest zadaniem administracji, i to nie małem, utrzymać co jest w porządku, aniżeli czepiać się nowych przedsiębiorstw, na które środki kasy żadną miarą nie wystarczają. Pomimo tego znajdzie nowy zarząd i w tym kierunku poczynione przygotowania, a mianowicie co do kasy oszczędności statuta gotowe i potwierdzone. Chodzić będzie tylko o przysporzenie funduszu rezerwowego, a zakład pomieniony może być wprowadzony w życie bez zwłoki.

Taki jest w rzeczywistości obraz Tarnopola, co do dotkniętych szczegółów. Przedstawiciele jego solidarni i nie taksując rzecz wyżej jak zasługuje, zgadzają się zresztą szczerze z panem korespondentem co do przyszłych nadziei, a oczekując nowego porządku z równem upragnieniem bez zawiści i bez uprzedzenia podnoszą tylko fakt, że zawiadując rzetelnie interesami miejskiemi przez lat jedenaście przy ograniczonych dochodach, a coraz wyższych ciężarach publicznych, z ocaleniem konkurencji, stanąwszy u kresu swojego działania, będą w położeniu oddać swoim następcom zwiększony o dużo majątek, i wszelkie urządzenia gminne w zupełnym porządku i nierównie lepszym stanie, aniżeli je zastali na wstępie swego powołania.

Tarnopol dn. 13. lutego 1866.

Włodzimierz Mandel.

A. Steifa Synowie.

Sprowadzili bardzo obfity zapas różnych towarów, a mianowicie: **Płócien wszelkich gatunków, web rumburskich i holenderskich, chustek do nosa, prawdziwą bawełnę potendorfską, niciarnych i bawełnianych pończoch i szkarpetek, kołnierzyków, koszul białych i kolorowych męzkich, dywanów różnej wielkości, Plaidow, Albumów, obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego, wyrobów drewnianych, brązowych i skórzanych, bižuterji złotej, brązowej, stalowej i z masy czarnej, rekwizytów myśliwskich, siodła i spisruty. Kapeluszów angielskich i francuzkich, rękawiczek. Pachnideł, krawatek męzkich i damskich** i t. p. i polecają się wielce szanownej Publiczności.
1194 1—6

W handlu **MICHAŁA DYMETA** we Lwowie
„Pod nadzieją" są do nabycia:

XII stacyj męki Pana i Zbawiciela

naszego Jezusa Chrystusa, obrazy olejne:
A. ręcznie malowane na płótnie do formatu 26 cali szerokie 36 cali wysokie, w cenie 225 złr. i 240 złr. wal. austr. cała kolekcja.
B. za pomocą litografii olejne malowidło imitujące, na płótno przeciągnione i naciągnięte na blendramy, do formatu 22 cali szerokie, 31 cali wysokie, w cenie 100 złr. także same mniejszego formatu 16 cali szerokie, 23 cali wysokie 60 złr. w. a. cała kolekcja.

Grób Chrystusa Pana.

A. Skała z drzewa rznięta z leżącą figurą, malowaną w naturalnym kolorycie ciała, bardzo pięknej rzeźby, cena według wysokości figury samej:

na cali	24"	30"	36"	4'
po	45 złr.	70 złr.	90 złr.	105 złr.

B. Taka sama figura do grobu bez skały:

wysokości	24"	30"	36"	42"	48"	54"	60" cali
w cenie po złr.	16.	28.	36.	48.	70.	100.	120 w. a.

Zmartwychwstanie,

figura stojąca z drzewa rznięta, 24 cali wysoka z chorągiewką. A. pośledniejszej roboty, lakierowana kolorami 10 złr. B. rzeźba pięknej roboty, olejno malowana w naturalnym kolorycie ciała 16 złr. C. taka sama trzymająca pod prawą nogą trupią głowę 18 złr. D. postument dla podwyższenia tych figur 2 złr. Pakunek jednej figury 1 złr. 25 cnt. w. a.

Ołtarzyki procesjonalne

z drzewa rzeźbiarskiej roboty, pozłacane z obrazami po obydwóch stronach na blasze olejno malowanemi:
A. Rama wyginana, ozdoby w arabeski z aniołkami klęczącemi na wierzchu 100 złr.
B. Takie same mniejsze 70 złr.
C. W gotyckim stylu, z aniołami stojącemi po bokach 135 złr.
D. Rama owalna ozdobiona w arabeski, mały 50 złr. średni 65 złr.
E. W gotyckim stylu mniejszy 75 złr.
F. Rama owalna, ozdobiona gerlandą 75 złr.
G. Rama owalna ozdobiona gerlandą i aniołkami klęczącemi 90 złr.
H. Rama łukowa, ozdobiona gerlandą wychodzącą z rogów obfitości 110 złr.
Pakunek od mniejszych 3 złr. od większych 4 złr.

Ornaty i chorągwie

gotowe lub materje i wszelkie przybory do tychże potrzebne, oznaczenie ceny bez próbek i obszernego opisu, jest niedostateczne, więc **na wezwanie udziela powyższy handel szczegółowe cenniki na te przedmioty jako na wszystkie inne sprzęty kościelne.**
1196 1—6

SŁAWNY
Balsam Vetoriniego.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

„W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach «choleryny a nawet cholery» wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się w sposób następujący, bierze się kawałek cukru zmaczanego w wodzie, i daje się 10 do 15 kropel balsamu, jeżeli kurcze w 10 minutach nie ustąpią powtarza się ta sama dozis, przyczem powierzchownie naciera się żołądek czystym balsamem, również części od kurczu zaatakowane".

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepośledniе miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W Aradzie J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi, w Altonie Priester, w Baja Bart. **Pollermann**, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Bilsku Johanny apt. w Budzie Ludwik **Bakacs**, w Backey p. R. Pöck, w Berładzie Maks i Brettner, w Bottuszanach p. Emil **Polaczek**, w Bukareszcie Dymitr Kozma i Gustaw Groeve, w Becskerek Keller i Heydeger, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Dobreczynie Frd. Golt i Fr. Borsas, w Esseg St De szathy, w Gracu J. Purgleitner i J. Eichler, w Gałaczu J. A. Czekerski, w Hamburgu Gotthelf Voss i Louis James Mayor, w Hermansztadzie J. Zöhrer, w Jassach Konya i Immervoll, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i apt. Molędziński, w Koszycach Edward Eschwig i syn, w Krajowej Edward Ludwik, w Konstantynopolu Velissi i Spółka, w Lincu A. Hofstätter i Vielgut i syn, w Lugoszu Fr. Kronetter, we Lwowie A. Berliner (dawniej Lanery) P. **Mikolasch**, Z. Rucker (dawniej Tomanek), B. Stiller, w **Miszkolcu Józef Beszormanic**, w Neusatz Fr. Schreiber, w Nyamtz A. Dylski, w Odesie pp. Lemme i Kronstein, w Ołomuńcu Gehrhanser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J Török i A Thalmayer i Sp. Pradze B. Fragner, J Fürst, C. W Neutwich i Fr. Vsetecka, w Preszburgu Fr. Heinrich w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Peterwardynie L. C Junginger w Pięciokościołach Ferd. Kunz. w Ploješzty R. Schmettau, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka w Salzburgu J. Hinterhuber i G Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Samborze J. Riedl w Szegedynie **Michał Kovacs** i Albert Kovacs, w Semlinie A. D. Joanovics, w Temeswarze Pecher i Władysław Roth, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Waradynie Józef Molner, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, Filip Neustein J. Voigt, i J. **Weiss**, w **Werschetz** S. Herzog, w **Nowym Yorku** Berendsohn, w **Zagrzebiu Mibic**.

Pojedyncze składy mają:

W **Berładzie** M. Brettner, w Brailowie C. Polaczek, w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stańko, w Bochni Paweł Niedzielski, w Bóbrce Czernik, w Brodach W. H. Kläber i Gomuliński apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl, Zminkowski i Fadenhecht, w **Brzostku** Porfiry Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kerce, w Bursztynie Nęcki, w Cieszynie Schröder, w Cilli Baumbach, w Dembicy J. Masłowski, w Drohobyczy Kleczkowski, w Dzikowie N. Girzyński, w Efferding Beudl, w Folticzeni C. Worcel, w Freistadzie J. Schiffner, w Freibergu Kosta i Bohumiński, w Glinianach N. P. Helm, w Gródku Tomaszewski, w Hall K. Richter, w Hamburgu Louis Krüger, William et Robertsohn, Solcher, Brenner, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Jarosławiu J. Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Jaśle W. Pik, w Kałuszu Schlesinger, w Kamieńcu Podolskim D. Petałas, w Kentach S. Mrozowski, w Kolbuszowie Ludwik Feresz, w Kołomyi i J. Sidorowicz, w Komarnie Emperle, w Krakowcu Dobrzański, w Krakowie Stockmar apt. pod złotym słoniem. w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki, w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch, w Limanowie J. Hawerland, w Lubaczowie Szankowski, we Lwowie Ebenberger apt. pod węgierską korona, pp. Bracia Łazowscy. apt. pod złotym jeleniem. Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim, Apteka pod złotym słoniem, pp. Zarzycki apteka pod złotym orłem, Apt. pod złotym lwem, J. Brunn i A. Horn, J. F. Kleina Wa. i Gebhardt, F. W. Królikowski, p. Bochnak p. A. Bogdanowicz i J. Reiss w Łańcucie Swoboda, w Marburgu Bancalari, w Mielcu W. Satkowski, w Mościskach J. Szałbot, w Narolu Federbusz, w Oświęcimie W. Polaszek, w Pettau Baumeister. w Przemyślu Bayer i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Międlicki, w Przeworsku F. Switalski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Rawie Distel, w Radowcach I. Schnürch, w Rozdole Kornberger, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski, w Samborze Kriegseisen, w Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy, w Sędziszowie J. Kownacki, w Sieniawie E. Mańkowski, w Skałacie Dziembowski, w Śniatynie Czerkawski, w Sokalu Grot, w Sokołowie Danczak, w Stanisławowie W. Majewski i Stecher, w Stejer J. Stigler, w Strumieniu Rożycki, w Stryju E. Kornberger, w Strzyżowie Zajączkowski, w Suczawie Botisatr w Tarnopolu A Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek, w Tyśmienicy Nęcki w Wadowicach Gorecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki, w Żmigrodzie Łagoński, w Złoczowie Petesch i Wolf Korkes, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych 1271 5—0

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.
Zasobny, od wielu lat zaszczycony

SKŁAD ZEGARÓW



M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhof, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

Cylindry srebrne na 4 rubiny . . . od złr. 11
Cylindry srebrne na 4 rubiny . . . od złr. 12
Cyl. sr. na 4 rub. ze zł. brz. z odsk. klp. „ 13
Cyl. sr. na 4 „ lep. z zł. pr. z odsk. klp. „ 14
[illegible]
Największy skład zegarów własnego wyrobu
1132 5—12

[illegible]

Naprawki wykonuje się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem pocztowym najrychlej uskutecznione. Zegary przyjmuje się także w zamian.

Uniwersalna maść gojąca.
Jako środek uzdrawiający, od wielu lat powszechnie uznany jest takzwana

MAŚĆ CUDOWNA,

która już to jako plaster przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym, uśmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i stawach i członków, pomaga od bolu głowy, w bolu zębów zaś użyta na tej stronie twarzy, pod którą ząb dokucza, uśmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń róży, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożenia, do rozpędzania bolączek i nabrzmień i gruczołków u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuły i wyrzuty, pochodzące z słabości sekretnych.
Maści tej dostać można u Franciszka Maack w Hamburgu.
Kawałek tej maści kosztuje 42 kr.
Główny skład znajduje się **we Lwowie w aptece A. Berlinera** (dawniej II. Lanerego,) w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Brodach** u apt. Neusteina, w **Buczaczu** M. Kodrębskiego, w **Czerniowcach** u Ig. Schnircha, w **Jarosławiu** u braci Juskiewiczów, w **Krakowie** u J. Jahna, w **Kołomyi** u Wolfa Kupfermana, w **Kałuszu** u apt. Schlesingera, w **Przemyślu** u apt. Nahlika, w **Rzeszowie** u Ig. Schaitera, w **Stanisławowie** u apt. Tomanka, w **Stryju** u apt. Kornbergera, w **Zaleszczykach** u Kodrębskiego. 1204 8—8

Zaświadczenie.
Niniejszem zaświadczam, iż maść cudowna ranę zastarzałą, na którą moja żona bezskutecznie różnych środków używała, prawdziwie cudownie wyleczyła.
Stanisław Bock.

Korzystne kupno

Wielka wyprzedaż nowych i najlepszych książek!!!

klasyków, dzieł z ozdobnemi miedziorytami,

romansów, czytanek rozrywkowych, dzieł beletrystycznych itd.

po cenach nadzwyczajnie tanich!!!

Poręka. Pomimo taniości są wszystkie te dzieła nowe, kompletne i bez błędów pod gwarancją.

Coopers's — Walter Scott's und **Boz (Dickens)** ausgewählte Romane, **32** Bände, beste grosse deutsche Octav-Ausgabe, fein Papier, zusammen nur 5 fl. ö. w.!!! — **Album** von über **200 Ansichten** der schönsten **Städte**, **Sehenswürdigkeiten** und Kunstwerke der Welt, auf grossen Kupfertafeln in feinsten Stahlstichen. eleganteste Ausstattung. nur 2 fl.! — **Meyer's** weltberühmter **neuer grosser** Hand- und Zeitungs-**Atlas** der **ganzen Erde,** vollständ. in **64** grossen deutlichen Karten, fein **colorirt**, sowie sämmtliche Pläne aller Hauptstädte, ergänzt bis **1865**. grösstes **Imperial**-Folio-Format. dauerhaft und elegant mit Goldtitel gebd., nur 10 fl. (Werth das Vierfache!!) — **Memoiren** eines **Kammermädchens,** aus dem französischen. nur 1$^1/_3$ fl. — **Kaiser Joseph I.** Prachtkupferwerk, auf feinstem Velinpapier, herausgegeben von Ernst Hellmuth, **grösstes** Octavformat, 552 Seiten Text und **80 Illustrationen,** (1862) statt 6 fl. nur 2 fl. — Neueste populäre **Naturgeschichte** der drei Reiche, 63. Auflag. über 700 gr. 8v. Seiten Text und **400** color. Abbildungen, Prachteinband mit reicher Vergoldung. nur 3$^1/_4$ fl.! — **Feodor Wehl. Der Unterrock** in der Weltgeschichte, erhält die geheimen Memoiren der Marquise von Pompadour — Gräfin Dubarri — Katharina II. — Gräfin Königsmark etc. etc., 3 Bde. zus. nur 4 fl.! — 1) **Saphir's** ausgew. humoristische Schriften. gr. 8vo Ausgabe, mit Portrait im feinsten Stahlstich. 6 Theile. 2) **Der Staatshämorroidarius,** Humoreske aus den fliegenden Blättern. mit sehr zahlreichen homischen Abbild. in 4to beide Werke zusammen nur 2$^1/_3$ fl.! — Dr. **Heinrich**. **Die geheime Hülfe,** Belehrung über das Geschlechtsleben in seinem ganzen Umfange (versiegelt), nur 2 fl.! — Das **neue Decameron,** oder Leben und Treiben der heutigen feinen Welt. 2 Bde. illustrirt. nur 6 fl.! — **Meyer's Universum** grosses **Prachtkupferwerk** in gr. 8vo, mit dem clasischen Text. 8 vollständige Jahrgänge, ca. **350** Pracht-Stahlstiche enthaltend, alle **8 Jahrgänge**, elegant, zusammen nur 8 fl.! — **Louise Mühlbach's** ausgewählte Romane, elegante Ausg., enthält **10 (zehn!) vollständ. interessante neue Romane,** alle 10 Romane zusammen nur 4 fl.! — **Hogarth's** Werke. die gosse Stahlstich-**Quart**-Pracht-Ausgabe mit den kostbaren engl. Stahlstichen. nebst deutschem Texte, eleg. cartonirt. nur **6** fl.! — 1) **Shakespeare's** sämmtl. Werke, 12 Bde. mit 12 Stahlstichen in vergoldeten Pracht-Einbänden, 2) **Der Fluch der Kirche**, von Abee.... (sehr spannender Roman) 3 Bde, gr. 8vo, 1864. beide Werke zusammen nur 5$^1/_3$ fl. — Die **Wissenschaften** des XIX. Jahrhunderts, herausgegeben von **Rossmäsler** — **Julian Schmidt** etc. etc., 4 gr. 8vo Bde, statt 24 fl. nur 7 fl.! — **Illustrirte Almanache 10** Jahrgänge, enthalt Novellen, Erzählungen, Gedichte etc., mit **120 feinen** Stahlstichen, zusammen nur 2$^1/_3$ fl.! — **Bekenntnisse** eines jungen Landmädchens, 3 fl.! — 1) **Thiers Geschichte** der französischen **Revolution**. beste deutsche Uebersetzung in **20** Bänden (Schillerformat), feinstes Papier, — 2) **Enthüllungen aus dem Leben** und **Treiben der Jesuiten,** 2 starke 8vo Bde, (sehr pikant). beide Werke zus. nur 3$^1/_3$ fl.! — **Schiller's** sämmtl. Werke, Cotta'sche. Pr. Ausgabe. 1862. feinstes Velinp., mit Portrait in Stahlst., eleg., nur 7$^1/_3$ fl.! — **Bibliothek** der interessanten Criminalgeschichten ältester und neuester Zeit. **(Pitaval),** 4 8v Bde, nur 3 fl.! — **Freya,** grosses **Prachtkupferwerk**. nebst Text der beliebtesten Schriftsteller der **Neuzeit** und den **meisterhaften** Kupferblättern (Stahlstiche und Farbendrucke) der ersten Künstler. Hoch-Quart, elegant, nur 2$^1/_3$ fl.! — **Shakespeare's** complets Works, in 7 Vols., mit Stahlstichen, elegant, nur 5 fl.! — **Langbein's** sämmtliche **Gedichte,** vollständigste und beste illustrirte Ausg., in 4 Bdn, mit 50 Stahlstichen, feinstes Papier nur 3 fl.! — **Reineke Fuchs,** die **grosse** 4to Pracht Ausgabe, mit den feinen Stahlstichen (nicht mit der kleinen Ausgabe zu verwechseln) **eleg**. cart., nur 5 fl.! — **Heine's** sämmtliche Werke, neueste Original Pracht Ausgabe in 20 8v Bdn. Velinpapier eleg., nur 26 fl.! — Die **Fortpflanzung des Menschen**, abhängig von dem freien Willen und die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlechter. von Dr. Reuth. mit 24 Abbild. gr. 8v 3 fl.! — 1) **Tanz-Album** für das Jahr 1866, die neuesten Tänze enthaltend, — 2) **Album** von circa **300** der beliebtesten Lieder mit vollständiger Clavierbegleitung, beide zus. nur 4 fl. — **Der Hirschpark,** oder der Serail Ludwig XV. 3 Bde, 6 fl.!! — **Historie** de Dom Baugre, 2 Bde. 6 fl. — **Tromlitz** Novellen, neue elegante Ausgabe i 5 8v Bänden, nur 4 fl.! — **Ideen Jonas** Memoiren, 2 Bde mit Illustrationen. 4 fl.! — 1) **Kaltschmidt's** Fremdenwörterbuch. 1866, gr. 8v, 20.000 Wörter enthaltend, 2) **Chemie für Laien,** sehr populair gehalten. mit 42 Illustrationen. beide Werke zusammen nur 1$^1/_3$ fl. **Fabricius** grosse deutsche Jugendzeitung, enthelt hunderte von Erzählungen, Gedichten, Rätseln etc. nur 2 fl.! — **China**, grosses Prachtkupferwerk, nach den neuesten Quellen geschildert, 300 gr. 8v Seiten Text. mit den **prachtvollsten Stahlstichen** nur 2$^1/_3$ fl.! **Börne's** Briefe, 2 Bde. mit Port. in Stahlstich. nur 2 fl.! — **Bulwer,** Zanoni and Godolphin. (englisch), 2 Vollumes. zusammen nur 1$^1/_3$ fl.! — Die **Geheimnisse von Russland**, oder **Russland unter dem Mikroscop,** (sehr pikant.!—) 2) **Spielbankgeschichten**, Bilder aus der vornehmen Welt — mit illustr. Umschlage, 3) Herzensgeschichten, in illustr. Umschlag, alle drei Werke zusammen nur 2$^1/_3$ fl.! — **Enthüllungen aus dem Leben** und **Treiben** der **Freimaurer**. 2 starke 8v Bde, nur 2 fl.! — **Neue elegante Romanbibliothek** der beliebtesten Schriftsteller, Original-Romane der Neuzeit, 10 starke grosse 8v Bde, zusammen nur 2 fl. ö. W.!!

Gratyski dają się tym którzy zakupili z powyżej wymienionych dzieł za 10 złr., przy większem zakupnie dają się także dzieła z ozdobnemi rycinami i td.

Zawiadomienie. Każde zamówienie będzie załatwione rychło i rzetelnie, komu przeto zależy, ażeby w ten sposób nabyć najwyborniejsze dzieła, niech się uda pod adresem:
1193 1—6

MORITZ GLOGAU junior

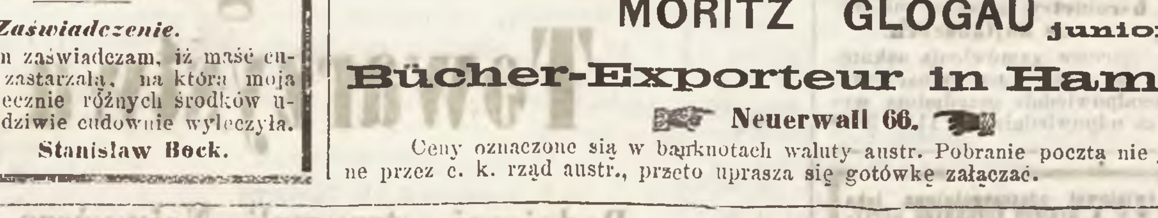
Bücher-Exporteur in Hamburg

Neuerwall 66.

Ceny oznaczone są w banknotach waluty austr. Pobranie pocztą nie jest pozwolone przez c. k. rząd austr., przeto uprasza się gotówkę załączać.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera acy, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**"

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgagi, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhardt.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** Ł. Kleczkowski.
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasieczy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha w dwa.
„ **Suczawie** E. Botezat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sehenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piątek.
„ **Tyśmienicy** Karol Nęcki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis"*. Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1054 71—104 **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych Wiedniu w Nr. 562.

Najnowsze

wielkie losowanie kapitałów

2 milionów 269.000 mark,

przy którem tylko wygrane ciągnięte będą, gwarantowane przez rząd państwa.

Cały państwowy oryginalny los kosztuje 6 zlr. w. a. ½ państwowego oryginalnego losu kosztuje 3 zlr. wal. austr. ¼ państwowego oryginalnego losu kosztuje 3 zlr. wal. austr., ⅛ państwowego oryginalnego losu kosztuje 3 zlr. wal. austr.

Pomiedzy 19.000 wygranemi są następujące główne wygrane: mark. **200.000. 100.000. 50.000, 30 000, 20.000. 15.000. 7 po 10 000, 2 po 8000, 2 po 6000, 3 po 5000. 3 po 4000. 16 po 3000, 50 po 2000, 6 po 1500, 6 po 1200. 106 po 1000. 106 po 500. 6 po 300, 106 po 200, 8600** po 92 i t. d.

Początek ciągnienia 4. marca b. r.

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i powszechnie lubioną dewizą: ***„Boskie błogosławieństwo u Cohna“*** wypłaciłem już 20 razy największą wygranę. 1184 2—4

Zlecenia zamiejscowe z dołączeniem gotówki w wszystkich sortach pieniędzy papierowych, załatwiam w najdalsze okolice rychło i sekretnie, i rozsełam urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane pieniądze zaraz po losowaniu.

Laz. Sam. Cohn,
Banquier in Hamburg.



Nowy zniżony

CENNIK

Składu fabrycznego

optycznych przedmiotów,

pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock

w Wiedniu,

verläng rte Kärntnerstrasse Nr. 51.
vis-a-vis dem neuen Opernhause.

	zł.	ct.
Okulary w oprawie stalowej lub rogowej, z najlepszemi skłami peryskopowemi wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
„ z oprawą w rowku (invisible) .	2	50
„ „ złota	6	—
„ „ po bokach . .	4	50
„ „ srebrna	3	50
Lornetka rogowa	1	—
„ szyldkretowa	4	—
Cwikerj (Pinzenez) kauczukowy .	1	—
„ „ szyldkretowy .	3	—
„ „ stalowy . . .	1	50
„ z oprawą w rowku . . .	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne		
„ lakierowane na czarno . .	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie w słoniowej kości	12	—
Dalowidła polne i dla altylerji . .	24	—
„ zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzania płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. 1148 5—0

Na wystawie światowej odszczególniona, jako też od 24 lat w c. k. krajach koronnych uprzywilejowana, a przez medyczny fakultet za ZUPEŁNIE NIESZKODLIWA uznana

PASTA do ZĘBÓW i WODA do UST

Dra. Pfeffermanna, znajome we wszystkich państwach europejskich, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów, są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galanteryjnym w kraju i za granicą.

Przestroga. **Ponieważ w ostatnich czasach takie mnóstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie upraszać szanowną publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwości i wielu znakomitych przedmiotach już krocie tysięcy sądów wydano) dla uniknienia niemiłej omyłki wyraźnie żądał: PASTY do ZĘBÓW**

Dra Pfeffermanna.

Składy główne we Lwowie: u p. Mikolascha Z. Rukera, A. Berlinera apt., i w handlu galant. M. Dymeta 1006 38—48

Doniesienie Lekarskie.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznej sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin.**

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag: 1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane. **2) Miłe dla oka** i przyjemnego smaku. 3) Bardzo skuteczne: działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory. 4) Działają wprost na cyrkulacje krwi w arterjach, przywracając i odnawiając krew zupełnie. 5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że:

pigułki czyszczące krew i przeczyszczające P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można we Lwowie w aptece p. Zygmunta Rukera. 1181 8—8



Kareta podwójna

z FABRYKI BRANDMAJERA, przed dwoma laty kupiona, dziś zupełnie odnowiona jest do nabycia za tanią cenę. Ma wielkie podróżne pakunki, kozioł, z tyłu wasze, i tem podobnie.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć u p. Boczkowskiego przy szerokiej ulicy. 1181 3—3

Od wielu lat jako najlepsze i najsławniejsze uznane

BRZYTWY

prawdziwe szwajcarskie

z osobnemi ostrzami do wkładania.

Główny skład na całą Galicję wyłącznie otrzymał magazyn

Bonifacego Stillera

we Lwowie,

po cenach fabrycznych

w pudełkach ze 6 ostrzami 6 zlr, z 5ma 5 zlr. 50 cnt., z 4ma 5 zlr., z 3ma 4 zlr. 50 cnt., z 2ma 4 zlr., z 1em 2 zlr. 20 c. z 4ma ostrzami i paskiem 4 zlr. 50 cnt., bez pudełek z 1—1 zlr. 80 cnt., 1—1 zlr. 50 c. paski z 1—2 zlr.

Obstalunki na prowincję odwrotnie uskuteczniają się. 1061 4—12

Osoba młoda, Polka,

która ukończyła wychowanie za granicą, posiadająca gruntownie język francuzki i muzykę, mogąca udzielać początków języka niemieckiego i wszelkich przedmiotów potrzebnych do wykształcenia młodej panienki, poszukuje umieszczenia w jakim zamożniejszym domu obywatelskim, do jednej lub dwóch panienek. Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem: **S. S., poczta Bełz w Żółkiewskiem, franco.** 1183 2—5

Wszelkiego rodzaju

GOŚĆCE i REUMATYZMY

leczy

wata aromatyczna w połączeniu ze spirytusem aromatycznym.

Cena waty . . . . 1 zlr. 50 cnt. w. a.
„ szpirytusu . . . — „ 70 „ „ „

Balsam na odmrożenia

najlepszy i najpewniejszy środek na wszelkie odmrożenia. 1095 4—6

Cena flaszki 50 cnt. w. a.

Główny skład w aptece Z. Rukera we Lwowie.

Fabryka likworów, Eteru, Esencji i Olejów,

L. F. Weilheim et Knaffl w Penzing pod Wiedniem, wyrabia najprzedniejsze artykuły tego rodzaju, o

25% taniej

jak każda inna fabryka, i udziela drukowane sposoby używania tych wyrobów. Cenniki rozsyłam bezpłatnie.

Sposób używania dołącza się do towaru. 1160 (2—3)

Główny skład powszechnie ulubionych

PASTYLEK z MCHU

w połączeniu z wyciągiem słodowym, skutkujących przeciw grypie, chrypce, kaszlowi i w cierpieniach kataralnych, znajduje się w

aptece Adolfa Berlinera we Lwowie.

Cena pudełka 38 cnt. w. a.

Tkżedostać można: 1080 6—6

CHROMATIQUE HONGROISE

płyn węgierski do farbowania włosów i brody po **1 zlr. 50 cnt.**, również nowego wynalazku pomady, **która skóry nie plami**, na włosy czarne, brunatne i blond. Pudełko kosztuje wraz z opisem sposobu używania **2 zlr.**

Kto na małą **Loterję** wygrać chce,

raczy nabyć za cenę **1 zlr. w. a.**, broszurkę zawierającą 7 sposobów grania w loterję: I. Forstnera, sposób opisany gry na amba. — II. Murmanna, metody gry na extrakta. III. Inżyniera Balda z dwoma metodami. — IV. Kreuzhalla. — V. Schulyoka. — VI. Fechtnera z osobnym nowym dodatkiem. Tych 7 metod kosztuje tylko **1 zlr.**

w księgarni Jana Milikowskiego we Lwowie.

Przesłana broszura pocztą, kosztuje **1 zlr. 20 cnt. wal. austr.** 1157 (2—6)

Cztery ogiery arabskie.



Od dnia 18. lutego b. r. stanowić będą w Krakowcu w obwodzie Przemyskim, z stajni J. O. księcia Adama Lubomirskiego następujące ogiery:

1. **Magador,** ciemno-gniady, oryginalny arab, z ojca Kochajlan, matki Obijanki, cena 25 zlr. w. a.

2. **Krakowiec,** złoto-gniady, z ojca Dziedran, matki Gulda, cena 25 zlr. w. a.

3. **Rostań,** złoto-kasztan, z ojca Dziedran, matki Obijanki, cena 20 zlr. w. a.

4. **Medżied,** ciemno-kasztan, z ojca Dziedran, matki Mizia, cena 20 zlr. w. a.

Dla służby stajennej od każdej sztuki po 2 zlr. w. a.

Ktoby sobie życzył klacze w stajni skarbowej pozostawić, dostać może wiktuały po cenach targowych.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Państwa Krakowca, post restante w miejscu. 1174 3—3

EAU DES CORDILIERES

Woda z gór Kordylierów podług recepty chińskiej. Środek niezawodny, uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów: uprzedza próchnienie kości i wstrzymuje dalsze próchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. Cena buteleczki 3 i 5 franków. Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie w aptece **Zyg. Rukera**, dawniej Tomanka

Cena flaszeczki 1 zlr. 80 cent., za opakowanie 20 cnt. 1186 19—30

Wszystkie urzęda pocztowe w kraju i zagranicą, przyjmują prenumeratę na czasopismo zbiorowe, wychodzące we Lwowie rok 16-ty pod tytułem:

Przyjaciel Domowy,

które mieści w sobie: powieści, opowiadania dziejowe, życiorysy znakomitych ludzi, poezje, rozprawy polityczno-ekonomiczne, część hygieny popularnej, doświadczenia gospodarskie najnowsze wynalazki itp. *Przyjaciel Domowy* wychodzi co tygodnia po arkuszu druku folio z drzeworytami w tekscie, do którego dołącza się nadto osobny dodatek pod tyt. *Rzeczy Polskie*, stanowiący dzieło oddzielne w czterech tomach.

Przedpłata na to czasopismo wynosi: całorocznie 4 zlr. 20 kr., albo półrocznie 2 zlr. 10 ct. — Prenumerujący otrzyma zaraz odwrotną pocztą wszystkie od Nowego roku wyszłe numera.

Z końcem roku daną będzie prenumeratorom tego czasopisma jak dawniej premia — litografia przedstawiająca ważniejsze zdarzenie historyczne — Zgon Koniecpolskiego na polach cecorskich. 1179 2—2

STYRYJSKI LIKIER

od głuchoty,

(z roślin alpejskich wyrabiany sok) jest najpewniejszym środkiem stwierdzonym przez wielu lekarzy na wyleczenie głuchoty, jako też dla źle słyszących.

Główny skład w aptece Z. Rukera we Lwowie.

Cena 1 zlr. w. a. za opakowanie 15 cnt. 1097 3—12



1127 17—24 Sławna angielska gumielastyczna

TŁUSTOŚĆ na SKÓRY

Pattent Indian Ruber Greave of William Wriglesworth & Comp. in London.

Od wielu lat znana jako najlepszy środek do konserwowania skór, **tłustość ta** wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętką i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów **skórą** obitych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 zlr. 5 cnt.
Mała „ „ „ — „ 63 „

Główny **skład** na całą Galicję we Lwowie u Bonifacego Stillera.

Także utrzymują tę tłustość.

We Lwowie K. Bałłaban,
„ A. Grotian,
„ A. Jędrzejecki,
„ J. Klein.
„ Kleina wdowa i Gebhardt,
„ A. Mańkowski,
„ J. Reiss,
„ K. Schnbuth,
„ J. Stromenger,
w Brzeżanach E. Mörl,
w Czerniowcach Ig. Schnirch,
w Jarosławiu Br. Juśkiewicz,
w Krakowie J. Jahn.
w Przemyślu F. Gaidetschka
w Rzeszowie F. Jaśkiewicz,
„ Schaiter i Spółka,
w Samborze J. Riedl,
w Stanisławowie Br. Cznczawa,
„ W. Majewski,
w Stryju J. Batsch,
w Tarnopolu A. Morawetz,
w Tarnowie J. Jahn,
w Zaleszczykach J. Kodrębski,
w Żółkwi A. Mańkowski.

Ogłoszenie subskrypcyj na akcje

Towarzystwa papierni Czerlańskiej.

Podpisani otrzymali Najwyższą koncesję na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru Czerlańskiej.

Jedną z najżywotniejszych gałęzi przemysłu krajowego jest bezwątpienia fabrykacja papieru. Stosunki i położenie Galicji sprzyjają jej nadzwyczajnie. Materjał bowiem surowy znajduje się w kraju, dotąd wywożony bywa po większej części za granicę, a ztamtąd wraca dopiero jako wyrób do nas. Z rozszerzaniem się zaś oświaty potrzeba coraz większych ilości papieru wzmaga się u nas z każdym rokiem, a istniejące papiernie krajowe tej potrzebie mogą zaledwie w dziesiątej części nastarczyć. Tam zaś gdzie i materjał surowy znaleźć można w miejscu, w wielkiej obfitości i po nizkiej cenie, i łatwość sprzedaży wyrobu w miejscu jest do najwyższego posunięta stopnia, a fabryki tutejsze produkować mogą papier taniej nierównie jak obce, tam jest i największa rękojmia żywotności tej gałęzi przemysłu.

Te uwagi skłoniły nas do założenia wielkiej fabryki papieru zawiązaniem Towarzystwa akcyjnego.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 500.000 złr. w. a. w 2500 akcjach, każda akcja po 200 złr. w. a.

Towarzystwo akcyjne nabywa na własność istniejącą już fabrykę papieru w Czerlanach, położoną o pół mili od dworca kolei w Gródku, a o półczwarta mili od Lwowa. W tym celu właścicielowi fabryki płaci się za nią w akcjach tego Towarzystwa, oszacowawszy ją przez ludzi fachowych. Właściciel fabryki odstępuje także na własność Towarzystwa potrzebne dla fabryki terytorjum, wraz z wielkim stawem, dostarczającym więcej jak dostateczną ilość wymaganej do fabrykacji papieru trzciny, razem około 500 morgów, a oprócz tego przelewa na Towarzystwo swój pięcioletni c. k. przywilej wyrabiania papieru z trzciny stawowej.

Zebranym przez akcje kapitałem dalszym rozszerzoną będzie fabryka Czerlańska i postawioną na równi z wielkiemi fabrykami za granicą.

Zaliczenia na akcje rozłożone będą w następujący sposób: 10% przy podpisie, 50% przy zawiązaniu Towarzystwa, 20% w 6 miesięcy później, a 20% w rok później. Zaliczenia te przyjmywać będzie Filia banku anglo-austrjackiego we Lwowie.

Termin subskrypcyj na akcje Towarzystwa Czerlańskiej papierni rozpoczyna się **dnia 14. lutego a trwa do końca lutego b. r. Poczem natychmiast Towarzystwo się zorganizuje i rozpocznie swoją działalność.**

Ktoby pragnął bliższych wyjaśnień, temu udzieli ich **Filia banku anglo-austrjackiego we Lwowie**, lub **Zygmunt Kotkowski**, dotychczasowy właściciel papierni, **w Czerlanach.**

Osobiście lub listownie subskrybować można jedynie we Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie.

Bank anglo-austrjacki, Leon ks. Sapieha, Zygmunt Kotkowski.

Formularz listu subskrypcyjnego:

Ja niżej podpisany . . . . oświadczam, że przystępuję do Towarzystwa akcyjnego pod nazwą:

„Towarzystwo akcyjne Czerlańskiej fabryki papieru,“

i obowiązuję się wziąć . . . . akcyj, każdą akcję po 200 złr. w. a. licząc. Jako zaliczkę przyłączam 10%, t. j. po 20 złr. w. a. na jedną akcję, razem . . . . złr. w. a. Zarazem oświadczam, iż zatwierdzonym przez c. k. rząd statutom Towarzystwa się poddaję.

Imię, nazwisko i godność subskrybenta
Miejsce zamieszkania
Ostatnia poczta

1165 (8—?)